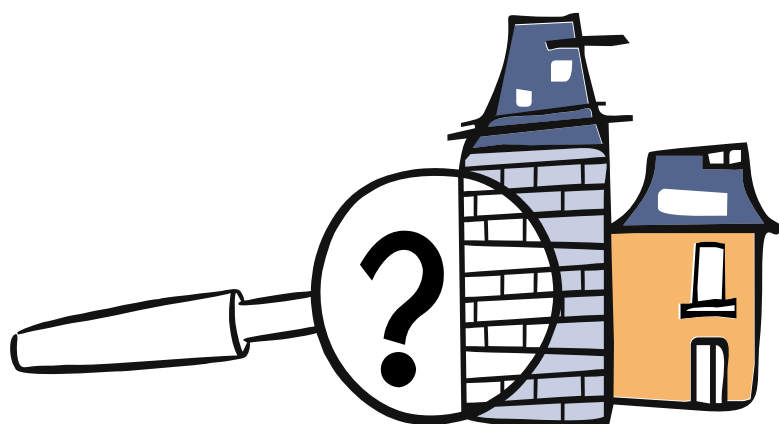
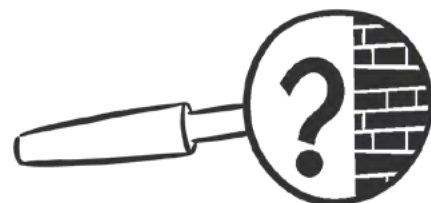




ŁOWICZ



DLACZEGO TEN DOM TAK WYGLĄDA?
ARCHITEKTURA POD LUPĄ DLA NAJMŁODSZYCH





Autor przewodników: Maria Nowakowska

Autor scenariuszy: Karolina Kołodziej

Łódź 2021

Redakcja: Łódzki Dom Kultury

**Dofinansowano ze środków Ministra Kultury,
Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury.**



**Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.**

Spis treści:

PRZEWODNIK	3
SCENARIUSZ ZAJĘĆ SP 1–3	46
SCENARIUSZ ZAJĘĆ SP 4–6	52

REALIZATOR PROJEKTU:



województwo
łódzkie



PARTNERZY:

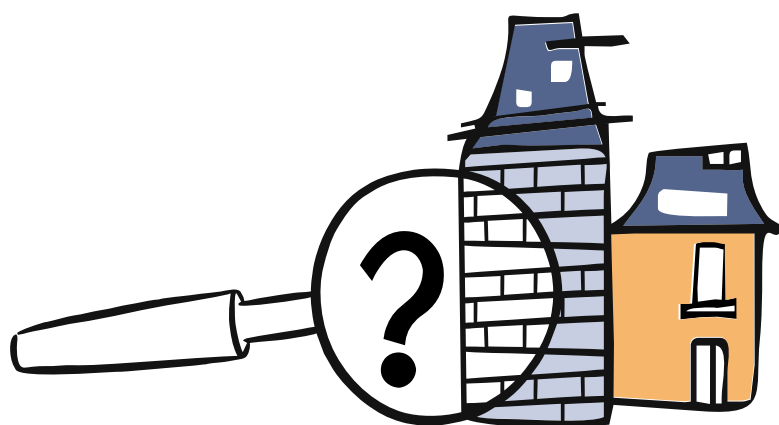


MIEJSKI DOM KULTURY W RAWIE MAZOWIECKIEJ
IM. DANUTY SIEDZIKÓWNY „INKI”
MDKRAWA.PL

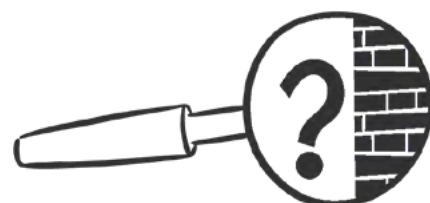


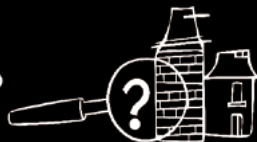


ŁOWICZ



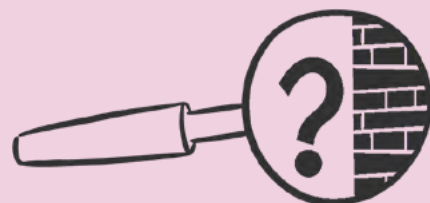
DLACZEGO TEN DOM TAK WYGLĄDA?
ARCHITEKTURA POD LUPĄ DLA NAJMŁODSZYCH

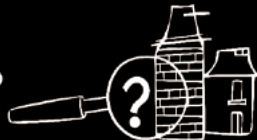




● **Lokalizacje:**

1. Muzeum w Łowiczu
2. Stary Rynek 3
3. Stary Rynek 24/30
4. Stary Rynek 1
5. Bazylika łowicka
6. Podrzeczna 4
7. Podrzeczna 15
8. św. Floriana 1
9. Bielawska 9
10. Nowy Rynek 19
11. Długa 3
12. Nowy Rynek 13
13. Nowy Rynek 12
14. Nowy Rynek 2
15. Zduńska 42
16. Browarna 30
17. al. Sienkiewicza 3
18. Zduńska 4
19. Stary Rynek 18
20. Stary Rynek 11
21. 1 maja 11
22. Baszta Klickiego
23. Pałacik Klickiego





● Detalowe all inclusive – Muzeum w Łowiczu

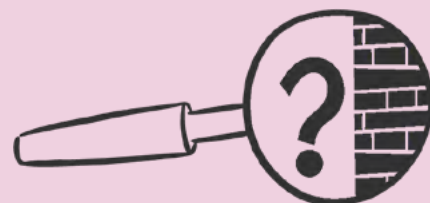
Jeżeli chcecie poznać regionalne muzeum o ciekawej kolekcji, to Łowicz jest najlepszym wyborem. Współcześnie siedzibą instytucji jest dawne seminarium duchowne dla księży misjonarzy, którego budowę rozpoczęto w 1689 r. według projektu Tylmana z Gameren, a ukończono do 1730 r. Funkcje budynków zmieniały się z czasem. II wojnę światową przetrwało tylko południowe skrzydło z przepiękną kaplicą. Odbudowa trzech zniszczonych skrzydeł budynku przypadła na lata 1950–52. Przy całym pięknie klasycznej, rytmizowanej dekoracji i subtelnej wariantowości jej form najpiękniejsze detale znaleźć można w przestrzeniach wystawy i w skansenie na terenie ogrodu muzealnego.

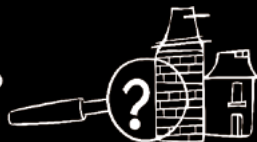
Kaplica pw. św. Karola Boromeusza jest oszałamiającą przepychem zdobień przestrzeni, szeroko znaną i dobrze opisaną. To po prostu obowiązkowy punkt detalowego programu w Łowiczu, dlatego zrezygnowałam ze szczegółowego opisu. Nadmienię, że oprócz bogatego garnituru sztukaterii warto poświęcić należyłą uwagę również złożonej i fascynującej metaloplastyce wypełniającej arkady na wejściu do tej przestrzeni.

Chciałabym jednak podkreślić wartość mniej oczywistych eksponatów o architektonicznej proveniencji. Na wyższych piętrach znaleźć można m.in. niezwykle artefakty z kręgu reklamy. Chodzi o szyldy semaforowe, kafle i okazałe znaki cechów czy konfraterni, promujące usługi i produkty łowiczan – m.in. majstra zduńskiego Szymona Łaskowskiego, mistrza ślusarskiego Franciszka Jankowskiego czy cechu kuśnierskiego.

Oprócz tego na naszą uwagę czeka przepiękna kolekcja wyrobów kutych i odlewanych, wśród których wymienić należy kołatki (w tym XVII-wieczne), okucia, zamki oraz oczywiście łowickie pazdury. To zwieńczenia dachów łowickich kamienic, wykonane w XVIII wieku, których zbiór zawdzięczamy Władysławowi Tarczyńskiemu. Nie zabrakło również kafli i form do ich wykonania, należących pierwotnie do łowickich zdunów. Wystawiono pieczęcie cechów odpowiedzialnych m.in. za tworzenie elementów architektonicznych (ślusarzy, stolarzy, etc.). Przy tym przepychu nie mogło zabraknąć również drzwi, gmerków, herm, a także niewielkiego lapidarium. Wielbiciele ludowego kowalstwa i kapliczek również znajdą wiele okazji do zachwyty.

Skoro o tym mowa – przy muzeum funkcjonuje Ośrodek Plenerowy Budownictwa Ludowego, popularnie nazywany miniskansenem. Skupia on najstarsze budynki mieszkalne i gospodarcze z terenu dawnego Księstwa Łowickiego. Utworzono dwie zagrody: XVIII-wieczną typu otwartego i XIX-wieczną zagrodę zamkniętą (okólnik). Bogactwo i różnorodność zdobień pozostawiają niezatarte wrażenie. Zabudowaniom i sprzętom towarzyszą elementy małej architektury: kapliczki, ule, a także wyjątkowy artefakt – słup z rozstajnych dróg, informujący o dystansie do pobliskich wsi.

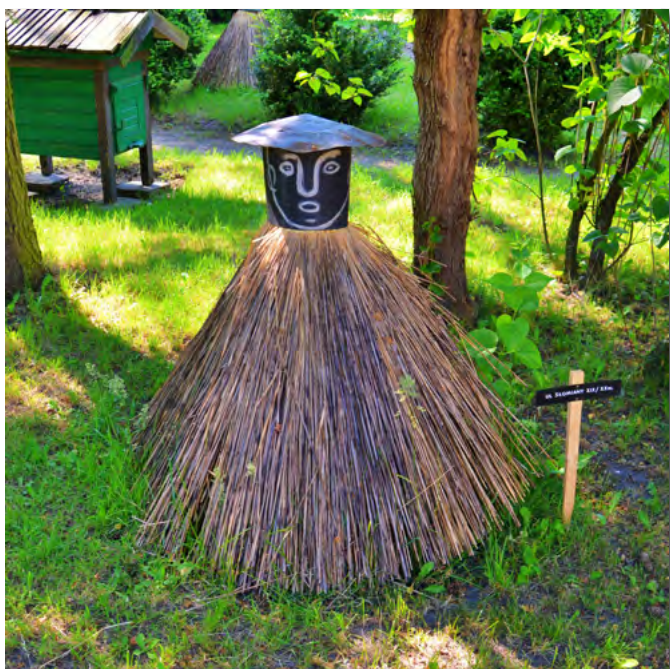




Detale ogrodzenia w miniskansenie
Muzeum w Łowiczu



Jedna z chałup w miniskansenie
Muzeum w Łowiczu



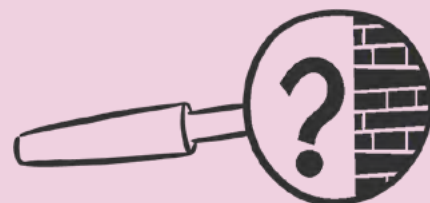
XIX-wieczny ul figuralny w miniskansenie
Muzeum w Łowiczu

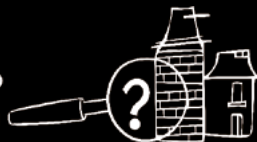


Pieczęć stolarzy łowickich,
zbiory Muzeum w Łowiczu



Macewa przekuta na socrealistyczny pomnik,
zbiory Muzeum w Łowiczu





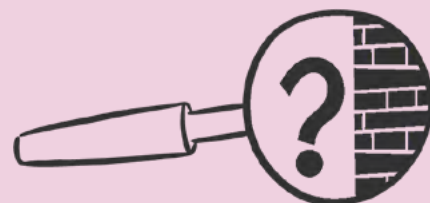
Szyld semaforowy ze zbiorów
Muzeum w Łowiczu

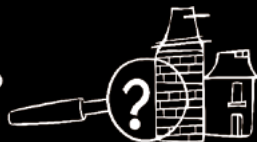


Pazdur ze szczytu kamienicy,
zbiory Muzeum w Łowiczu



Etykieta z opisem pazdura z jednej z łowickich kamienic, zbiory Muzeum w Łowiczu





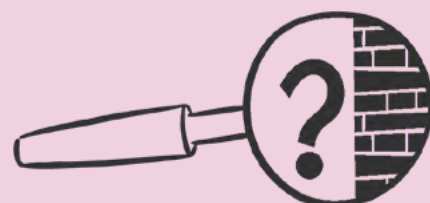
Kafel wyprodukowany przez łowickiego
zduna, zbiory Muzeum w Łowiczu

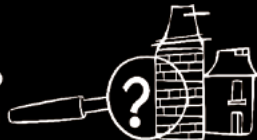


Drogowskaz z odległościami od położonych
w okolicy wsi, zbiory Muzeum w Łowiczu



Zdobione ludowe drzwi,
zbiory Muzeum w Łowiczu





● We władzy krasnoludów – Stary Rynek 3

To wyjątkowy adres w skali miasta, ponieważ pozwala nam nie tylko spotkać łowickie krasnoludy, ale i zacząć opowieść o materiale, który odmienił oblicze XIX-wiecznej architektury.

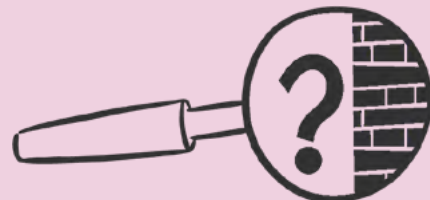
Żeliwo – bo o nim mowa – to stop żelaza z węglem i różnymi innymi pierwiastkami pochodzącymi z procesu metalurgicznego (takimi jak np. mangan, krzem, fosfor, siarka); czasem stosowane są inne domieszki. Przewaga wyrobów żeliwnych nad kutymi wynikała przede wszystkim z uprzemysłowienia ich produkcji – odlewnie były w stanie produkować masowo hurtową ilość identycznych elementów. Dostępne były wzorniki, które popularyzowały wyroby firmy, ale często prowadziły do plagiatów – ochrona prawa autorskiego w dzisiejszym rozumieniu w XIX wieku właściwie nie istniała.

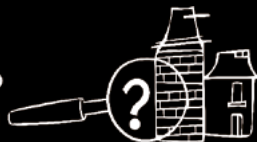
Krasnoludy z tarczami, na których umieszczano datę budowy lub przebudowy domu, występują w wielu polskich miastach. Służyły przede wszystkim zabezpieczeniu narożników prześwitu bramnego przed obiciem kołami wozów. Nie są to jednak jedyne elementy żeliwne pod tym adresem.

Odlewana jest też balustrada, wsporniki, a prawdopodobnie również i płyta balkonu nad bramą (gdzie w kluczu czeka piękny lew, o którym więcej przeczytacie w opisie bazyliki) – należą one do detalowego elementarza przełomu XIX i XX wieku.

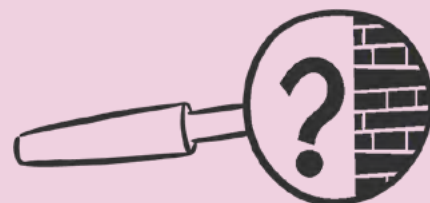
Wzór wspornika jest jednym z najbardziej popularnych w regionie – przybiera formę stylizowanej wici roślinnej. Podobny znaleźć można w katalogu odlewni J. Mintza w Końskich, ale nie przesądza to o pochodzeniu wspornika. Dzięki grafice możemy zobaczyć niewidoczny na co dzień fragment elementu – część wprawioną w mur. Nazwa „kroksztyn”, której użyto w katalogu, obecnie znajduje odniesienie, tylko gdy mówimy o kilku elementach tego typu; pojedynczy egzemplarz nazywamy wspornikiem.

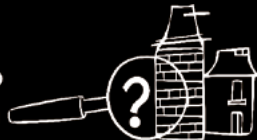
W katalogu znajdziemy również obecny na wielu łowickich balkonach „wazonik” – nastawę na narożnik balustrady. Na terenie miasta występuje kilkadziesiąt wzorów żeliwnych balustrad i wsporników, wciąż czekających na skatalogowanie.





Żeliwny odbój w kształcie krasnala, Stary Rynek 3





• Od nepomuka do chwostów – Stary Rynek 24/30

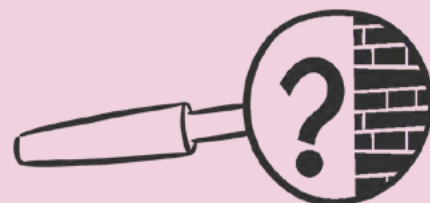
Warto zajrzeć na dziedziniec „Podkówki” – budynku mieszkalnego dla wikariuszy – gdzie ustawiono zabytkową figurę św. Jana Nepomucena. Postać jest silnie związana z zakonem jezuitów, a poprzez to – z ofensywą kontrreformacji. Choć nie ma badań pozwalających oszacować precyzyjnie liczbę figur i kapliczek związanych z tym świętym, na bazie obserwacji można stwierdzić, że obok przedstawień Maryi i Chrystusa jest św. Jan Nepomucen bodaj najczęściej występującą w polskiej przestrzeni publicznej postacią z katolickiej ikonografii. Świadczy o tym obecność w polszczyźnie wyrazu nepomuk, oznaczającego figurę świętego. Popularnością nie może mu chyba dorównać nawet patron strażaków, św. Florian, którego postać odnaleźć można na dużej części remiz.

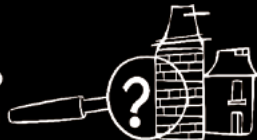
Św. Jan Nepomucen patronuje zakonowi jezuitów, spowiednikom, tonącym i ofiarom powodzi, a także mostom. Związek tej postaci z wodą wynika ze sposobu, w jakim zadano mu śmierć. Święty odmówił złamania tajemnicy spowiedzi, za co miał zostać utopiony w Wełławie na rozkaz króla Czech, Wacława IV.

Kult św. Jana Nepomucena szczególnie dobrze przyjął się na prowincji – święty miał chronić uprawy przed zalaniem, ale i suszą. Poświęcone mu figury i kapliczki często można spotkać nie tylko na placach świeckich i kościelnych, ale i przy brzegach rzek oraz skrzyżowaniach dróg. To ostatnie miejsce ekspozycji ma pogańskie korzenie – przecięcie się szlaków komunikacyjnych było miejscem „groźnym” na planie metafizycznym, gdzie mieszały się różne żywioły i strefy wpływów, również sił nieczystych. Stąd – powszechnie widoczna do dziś – obecność na skrzyżowaniach dróg kaplic czy krzyży, mających pełnić funkcję apotropeionu, czyli „odstraszacza złego”.

Na cokole figury widać nietypowy krzyż – to Pilawa, herb używany m.in. przez Potockich. „Podkówkę” ufundował bowiem Teodor Potocki, prymas Polski.

Kamienna brama prymasowska została zbudowana ok. poł. XVII wieku, być może według projektu Tomasza Poncino. W tej lokalizacji znajduje się od 1941 r. Łuk z kluczem, gdzie widnieje herb Jastrzębiec, wsparto na boniowanych węgarach. Po bokach umieszczono jońskie pilastry z ornamentem cekinowym na przedzie. Nad belkowaniem częściowo przebudowane zwieńczenie z przełamanym frontonem i kartuszem z herbem Pomian, należącym do fundatora, arcybiskupa Łubieńskiego. Rangę dostojnika można poznać po rzędach chwostów u kapelusza. Najwięcej mają ich kardynałowie – aż pięć.



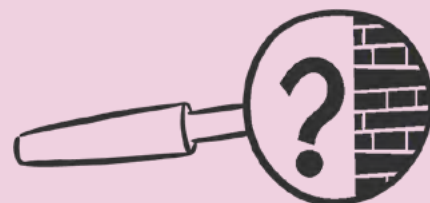


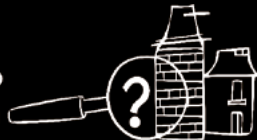
Herb na bramie prymasowskiej, Stary Rynek 24/30

● Nieprzejednany strażnik magistratu – Stary Rynek 1

Obecnie istniejący ratusz jest perłą architektury klasycystycznej w Polsce. Wzniesiony został wg projektu Bonifacego Witkowskiego w 1828 r. Co charakterystyczne dla ważnych budynków w pejzażu miasta – został zaakcentowany wieżą. Umieszczono na niej zegar – warto pamiętać, że w XIX wieku zegarek był rzeczą luksusową i mało kto mógł sobie na niego pozwolić. Inna sprawa, że w mieście tylu kościołów rozeznanie się co do godziny nie było trudne (choć mogło wymagać cierpliwości). A jednak tradycja zdobienia ratusza wieżą zegarową okazała się silna.

Parter budynku pokrywa rysunek odwzorowujący przebieg boniowania. To wspomnienie z czasów, gdy wznoszono budynki z bloków kamiennych. Ich krawędzie opracowywano często w dekoracyjny sposób. Gdy zaczęliśmy budować z tańszych materiałów, charakterystyczne, prostopadłościennne bloki nadal się podobały – dlatego powróciły w formie imitacji, tworzonej w zaprawie, tynku, a czasem po prostu w licówce kamiennej.





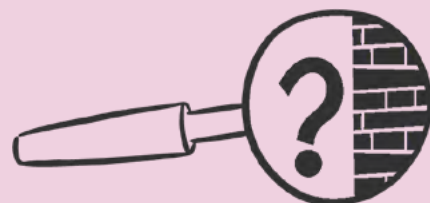
Najbardziej ozdobnym elementem – i bodaj najpiękniejszym świeckim ornamentem XIX-wiecznego Łowicza – jest fryz z gryfami przedzielający kondygnację.

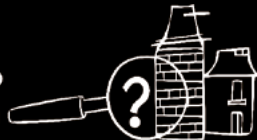
„Rozrywający chmury orzeł” i król stworzeń! Według Herodota gryf był mieszkańcem górzystych rejonów Indii, budującym swe gniazda z czystego złota. „Większy niż osiem lwów i sto orłów”, pojawiając się na niebie, mógł przyćmić słońce. Oprócz siły uosabia godność, mądrość i oświecenie, zbliżając się w symbolice do chińskiego smoka. Nieraz strzeże skarbów, będąc czujnym i nieprzejednanym strażnikiem. Żyjąc na ziemi i niebie, łączy dwa pierwiastki, co wykorzystało chrześcijaństwo, porównując do gryfa Chrystusa, zespalającego element boski z człowieczym. Jednocześnie jednak gryf bywał przedstawiany jako wysłannik diabła, porywający dusze. W heraldyce – emblemat bohatera.

Zobaczyć tu można też piękną kamienną tablicę upamiętniającą stulecie „władz municypalnych”, czyli miejskich, Łowicza.



Gryfy na ratuszu, Stary Rynek 1





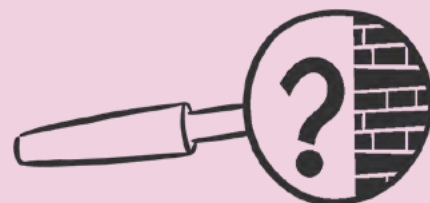
• Trzy zwierzęta, o których nie pomyśleliście, oglądając bazylikę łowicką

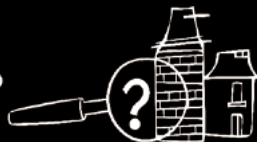
Łowicka bazylika katedralna Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja podporządkowuje sobie całą okoliczną przestrzeń – od razu zdradza rangę instytucji kościelnych i ich rolę w rozwoju miasta. Obiekty takie nazywają się dominantami i stanowią punkt odniesienia dla całości późniejszej zabudowy w sąsiedztwie, a czasem i w całym mieście. Pierwszy murowany kościół stanął tutaj przed 1464 r., był jednak wielokrotnie przekształcany. Jednym z najważniejszych etapów w jego historii było przebudowanie korpusu w latach 1652–54 z inspiracji arcybiskupa Macieja Łubieńskiego, zapewne według projektu Tomasa Poncino. Obecnie prezentuje formy renesansowo-barokowe.

Na szczególną uwagę zasługuje barokowy portal z tablicą erekcyjną kolegiaty z 1652 r. i herbem Pomian, należącym do fundatora, arcybiskupa Łubieńskiego, umieszczonym w bogatym obramieniu przerwanym przez kartusz. W dekoracji portalu zwracają uwagę również zdwojone pilastry korynckie z ornamentem cekinowym na przedzie, a także bogactwo form tablic epitafijnych.

Opis całości świątyni zająłby grube tomy, dlatego najlepiej skupić się na nietypowych czy znaczących szczegółach, które można łatwo przegapić przy ogromie skali bazyliki.

Po pierwsze – lew. Umieszczono go pod kwadratowym oknem wielokondygnacyjnej wieży o boniowanych narożnikach. Lwa śmiało możemy uznać za gwiazdę zdobnictwa i heraldyki. Jest jednym z najczęściej wykorzystywanych artystycznie i symbolicznie zwierząt. Jego znaczenie jest dwoiste – z jednej strony wiąże się z bóstwami solarnymi, ogniem i złotem, z drugiej – jest drapieżnikiem, potężnym i dzikim stworzeniem, którego należy się obawiać. Pozytywy zdają się jednak przeważać nad negatywami. Do dziś nazywany królem zwierząt, lew kroczył w orszaku Hekate i Kybele, a zdartą z niego skórą okrywał się Herkules. Przez przynależność do żywiołu ognia lwu przypisywano niewrażliwość na blask słońca – jego światło nie raziło mu oczu, mógł więc ciągle trzymać je otwarte. Starożytni przypisywali mu wiele zachowań świadczących o wielkoduszności, honorze i rozsądku. Arystoteles pisał np., że lew dobrze poznaje intencje i rzuca się na tego, kto go rozmyślnie ugodził; jednak gdy ktoś chybił, nie czyniąc mu krzywdy, „tego ściska, lecz nie czyni mu nic złego, tylko potrząsa nim, napędza mu strachu i puszcza na wolność”. Uważano też, że lew nigdy nie ucieka, że uspokaja go modlitwa i potrafi oszczędzić tego, kto go o to prosi; miał rzadziej rzucać się na kobiety, a dzieci atakować tylko w wielkim głodzie. Uznawano, że lwica jest wyjątkowo płodnym zwierzęciem i że rodzi najpierw pięcioro szczeniąt, a z każdym następnym miotem o jedno więcej, aż staje się bezpłodna. Lwiątko miały się rodzić martwe; ożywiać je miał dopiero po trzech dniach oddech ojca. Stąd metafora opisująca Chrystusa jako „Lwa





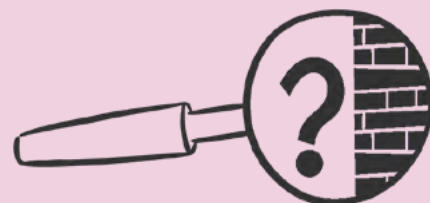
Judy”, wskrzeszonego po trzech dniach. Lew jest też symbolem św. Marka Ewangelisty. W zdobnictwie postać lwa wykorzystuje się zarówno „w całości”, jak i „w kawałkach”. Łap, ogona, pazurów i paszczy używa się często jako amuletów mających zapewnić siłę i władzę lub strzegących wejść. Lew umieszczony nad oknem czy na drzwiach budynku (np. w formie kołatki) pełnił funkcję apotropeionu – służył magii ochronnej, mającej odpędzić od domu i jego mieszkańców różnego typu nieszczęścia czy złe moce.

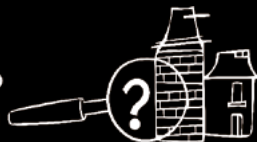
Dlaczego akurat lew – w dodatku śpiący, o zamkniętych oczach – na ścianie wieży? Nie wiadomo.

Po drugie – pies, a nawet dwa, i to od razu złote. To herb Korczak (Ciffus, Ciphus, Corczakowye, Wręby) – trzy belki, nad nimi zaś „w złotej czarze pół psa” lub według bardziej współczesnych opisów „pół szczenięcia wyżła srebrnego w naczyniu złotym”. Na temat tego herbu istnieje kilka legend. Łączy je jedno – trzy belki miały symbolizować trzy rzeki Węgier: Dunaj, Sawę i Cisę (lub Drawę).

Dalej historie się komplikują. Najprostsza mówi o tym, że Dymitr z Bożogardaru używał godła z psem siedzącym w złotej czarze, co tak nie spodobało się Ludwikowi Węgierskiemu, że ten nakazał swojemu podskarbiemu używać nowego herbu – z trzech belek. Psa w czarze przesunięto do klejontu, czyli zwieńczenia hełmu nad tarczą. Kolejna opowieść wiąże się z wyborem króla po śmierci Atylli. Węgrzy nie mogli się zdecydować, kto powinien nim zostać, uchwalili więc, że będzie to pierwsza istota, która przejdzie przez próg. Feralny przypadek obsadził w tej roli psa. Intronizowano go, jednak podczas uczty koronacyjnej pies – mimo serwowania mu najprzedniejszych kąsków – rzucił się z apetytem na wannę pełną kości. Krajczy oburzony postępkami miał obciąć mu głowę, krzycząc: „jeśli chcesz być panem, zaprzestań psich obyczajów”. Choć zapewne wielu Węgrów odetchnęło z ulgą, królobójca musiał uciekać za trzy rzeki – czyli herbowe belki. Ostatnia znana mi legenda mówi o innym królobójcy. Tu po śmierci Atylli Hunowie wybrali na swojego wodza wielkiego wojownika, Zoarda, ten jednak wzbraniał się przed przyjęciem godności króla. Jako lepszego kandydata wskazał rycerza z rodziny Kaninów – canis to po łacinie pies. Obrano go królem, jednak okazał się krwawym i chimerycznym władcą, abstrahując już od faktu, że świat uznał, że Hunom rzeczywiście przewodzi pies. Bohater pośpieszył ponownie na ratunek i ściął tyranowi łeb, na pamiątkę czego zyskał herb z obciętą głową psa i trzema belkami, upamiętniającymi jego wcześniejsze militarne zwycięstwa. Dalej jednak nie chciał być królem słynących z zawziętości i nieumiaru Hunów.

Po trzecie – pelikany. Wprawne oko detalisty dostrzeże, że na budynku na terenie świątyni znajduje się zegar, którego wskazówki ozdabia herb Łowicza – na błękitnym polu dwa pelikany srebrne, o złotych łapach i dziobach, zwrócone do siebie grzbietami. Między nimi znajduje się zielone Drzewo Życia, czyli rajskie drzewo, którego owoce miały zapewniać nieśmiertelność. Pelikan był





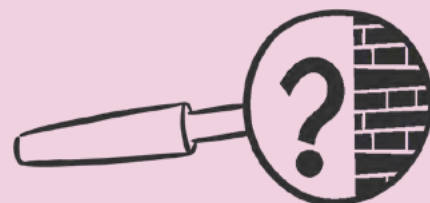
istotny w symbolice chrześcijańskiej – wierzono, że w okresach głodu karmi swoją krwią i mięsem własne dzieci. Porównywano go do Chrystusa i ofiary z ciała i krwi, wyrażonej w hostii i winie.

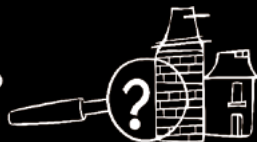
Dekoracjom nie oparł się nawet system odprowadzania wody z dachów. Kosze rynien zdobione są krzyżami (różne warianty!) lub ostrymi szczytami. Widać też swoisty naszczytnik, umieszczony na załamaniach rynny. Ten niewielki element wygląda na interpretację klasycznej formy akroterionu, jednak niewykluczone, że powstał bez tej inspiracji, jako wynik prac nad estetyzacją tego fragmentu budynku (a poniekąd zabezpieczenie przed przelewaniem się wody przez krawędź rynny). Wszystkie te elementy są oczywiście współczesne, choć biorąc pod uwagę wariantowość form, zapewne nie powstały w jednym czasie.

Na deser jedna z bram – ufundowana przez włościan, udekorowana jest kamienną figurą Maryi. Warto dostrzec kute kwiaty przy rogach metalowego okucia cokołu rzeźby. Wielbiele „prawdy materiału” powinni docenić widok na mocowanie niewielkiego dzwonu przy ogrodzeniu bazyliki – zachwyca połączenie urody starego drewna z kowalskimi próbami okiełznania fizyki ruchomego, ciężkiego obiektu, mocowanego na belce.



Herb na ścianie bazyliki na Starym Rynku





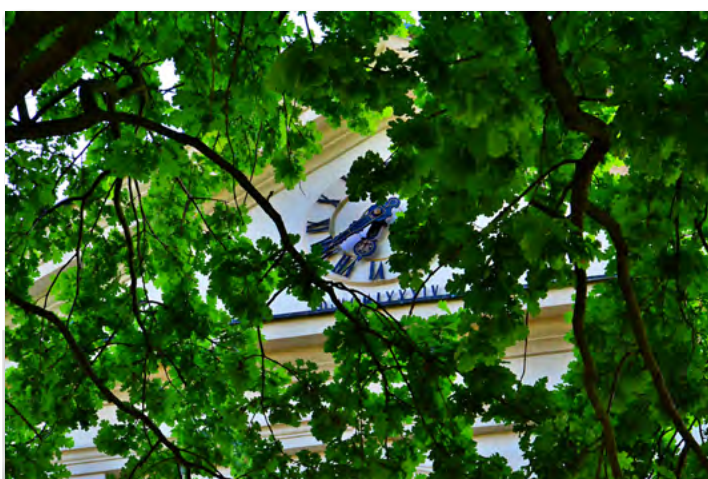
Dekorowany kosz rynny bazyliki na Starym Rynku



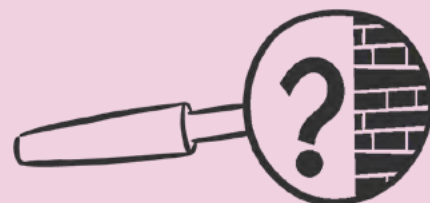
Dzwon na dzwonnicy przy ogrodzeniu bazyliki na Starym Rynku

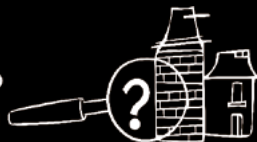


Lew na elewacji wieży bazyliki na Starym Rynku



Wskazówka z pelikanami na terenie bazyliki na Starym Rynku





● Prześwit pamięci Trylińskiego – ul. Podrieczna 4

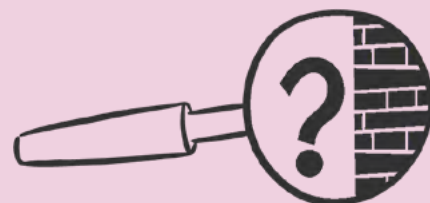
Na odbiór miejskiej przestrzeni wpływają nie tylko elewacje czy osie widokowe, ale i nawierzchnia. Inaczej czujemy się na brukowanym placu, inaczej na betonowych płytach, a jeszcze inaczej, gdy przedzierać musimy się przez błoto czy piach. W prześwicie bramnym kamienicy znaleźć możemy piękny rozdział historii polskich nawierzchni.

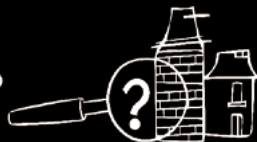
Trylinkę opatentował w 1933 r. wybitny inżynier Władysław Tryliński. Zainspirowały go odpady z kamieniołomu – okruchy skalne, które wydawały się bezużyteczne. Ułożone w równą powierzchnię na dnie formy i zalane betonem, stały się bardzo odporną i łatwą do kładzenia nawierzchnią. Sukces trylinki był olbrzymi – w przeciągu pierwszych 5 lat od opatentowania położono w Polsce milion metrów kwadratowych, głównie na drogach, mostach i placach. Sześcioboczna forma okazała się najbardziej ekonomiczna (dlatego pszczoły wykorzystują ten kształt do budowy plastra miodu) i funkcjonalna – nie tworzy długich, prostych linii spoin, które łatwo przekształcają się w koleiny.

Co ciekawe, zachowała się tutaj tabliczka adresowa. W dolnym polu, gdzie wpisuje się nazwisko właściciela nieruchomości, mamy zapis „sukc. J. Janicz”, przywołujący osobę sukcesora – obecnie taki zapis jest właściwie niespotykany.



Trylinka w prześwicie bramnym przy ul. Podrecznej 4





● Pod znakiem snycerki i odręcznego pisma – ul. Podręczna 15

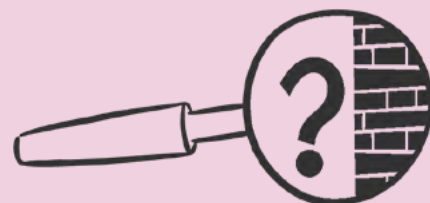
Mamy przed sobą jedne z najpiękniejszych drzwi na terenie Łowicza. Wykonane są w konstrukcji ramowo-płycinowej i pokryte gęstą siatką ornamentów. Połączenie ramy i płycin zamaskowano i uszczelniono profilowanymi listwami. Dekoracja korzysta z bogatego rezerwuaru form architektonicznych i meblarskich. Widać tutaj liście akantu, diamenty, muszle i rzeźbione gzymsy. Współczesna jest listwa przymykowa na styku dwóch skrzydeł drzwi – oryginalna na pewno była bogato dekorowana, prawdopodobnie na kształt pilastra. Wszystkie te elementy są wynikiem pracy snycerza – rzemieślnika rzeźbiącego w drewnie. Od góry widać duże przeszklenie, podzielone na mniejsze płaszczyzny szczelinami, czyli drewnianymi listewkami. To nadświetle, które powodowało, że w korytarzu za drzwiami było jaśniej.

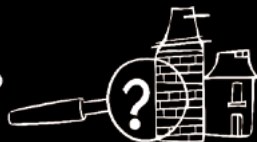
Wyżej widać ręcznie malowaną szybkę wgłębnej latarenki adresowej. To wynalazek z 2. poł. XIX wieku. Pierwotnie latarenki wystawały przed lico ściany, tak by można było nocą zobaczyć adres budynku. Z czasem zrezygnowano z nafty na rzecz elektryczności, a wypukłe latarnie coraz częściej montowano w niszy wykutej w ścianie domu. Tak jest i w tym wypadku.

Na ścianie domu zachowała się też zabytkowa tabliczka powiązana z infrastrukturą miasta. Niestety, na etapie przygotowania opracowania nie udało się ustalić jej przeznaczenia, jednak prawdopodobnie jest to element związany z instalacją wodociągową.

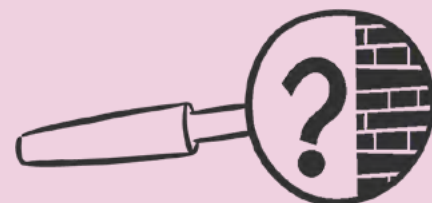


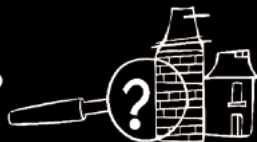
Dawna tabliczka, prawdopodobnie związana z instalacją wodociągową, ul. Podręczna





Okazałe dwuskrzydłowe drzwi o bogatej dekoracji snycerskiej, ul. Podręczna 15





● Stalowy alarm – św. Floriana 1

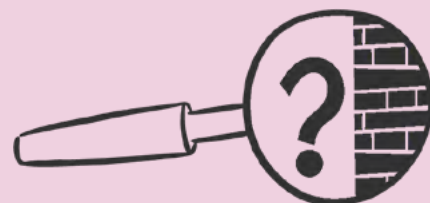
W życiu wsi i miasta jednym z najważniejszych budynków była i jest remiza. Tworzy ona triadę z kościołem i ratuszem lub domem sołtysa – są to najważniejsze dla społeczności obiekty, często akcentowane w przestrzeni wieją. Towarzystwo Straży Ogniovej Ochotniczej powstało w Łowiczu jako jedne z pierwszych w Królestwie Polskim – już w 1879 r. (upamiętnia to kaseton na wysięgniku, prezentujący zabytkowy wóz strażacki). Podobnie jak ma to miejsce współcześnie w wielu mniejszych ośrodkach, tak i ta łowicka łączyła działalność ratunkową z kulturalną, pozwalając prowadzić na miejscu orkiestrę dętą i teatr. Obecny budynek straży jest wynikiem powojennej odbudowy (szkoda, że nie zdecydowano się na przywrócenie pierwotnego charakteru elewacji). Patron strażaków – św. Florian – jest tu obecny w formie najpopularniejszej, współcześnie kolorowej, żywicznej figury, zamkniętej w szklanym akwarium. Znacznie ciekawszym artefaktem jest stalowy dzwon alarmowy z 1917 r. (odlany w czasie I wojny światowej przez niemiecką odlewnię, pozwalającą się łatwo zidentyfikować po sygnaturze B.V.G. – Bochumer Verein für Gußstahlfabrikation), który możemy podziwiać na elewacji.

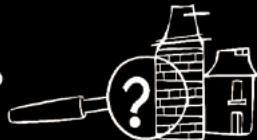


Pocztówka z widokiem dawnego budynku straży pożarnej, ul. św. Floriana 1



Stalowy dzwon z sygnaturą odlewni, ul. św. Floriana 1



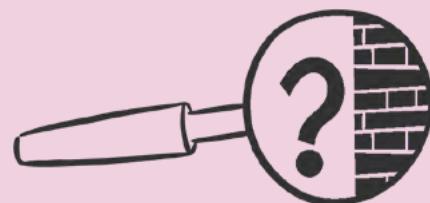


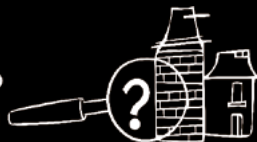
● Rombek w rombek – ul. Bielawska 9

Łowicz to jednak nie tylko doskonała architektura sakralna czy mieszczańskie kamienice, ale również ślady dawnych rozwiązań inspirowanych twórczością ludową. Doskonałym tego przykładem jest dwuskrzydłowa brama z furtką przy ul. Bielawskiej. Zwraca na siebie uwagę już samym kolorem – niegdyś jaskrawość barw nie była tak waloryzowana jak obecnie i nie bano się stosować intensywnych kolorów. Dziś wiele osób preferuje spokojniejsze zestawienia, jednak w mojej ocenie te drzwi bronią się dostosowaniem palety do formy. Brama wykonana została z dużą starannością i dbałością o nawet najmniejsze elementy. Pola płycin ograniczone profilowanymi listwami korespondują swoim kształtem z formą całych skrzydeł. Rzeźbienia służą z jednej strony dekoracji, z drugiej – wzmacniają połączenia składowych części. W centrum płycin umieszczono diamenty (pasujące skalą do miejsca ekspozycji), nakryte kółkiem nacinanym w kształt gwiazd. Trudno powiedzieć, na ile był to świadomy wybór rzemieślników, jednak w ludowej symbolice formy te mówiłyby o obfitości, urodzaju i szczęściu. Kółko z gwiazdą ewidentnie jest motywem solarnym, a zatem jednoznacznie i silnie pozytywnym.



Zbliżenie na szczegóły stolarki drzwiowej,
ul Bielawska 9



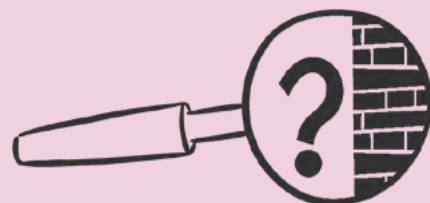


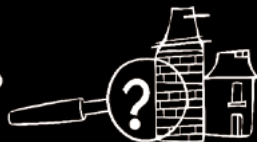
- **Pomnik przyjaźni ponad gatunkami
– Nowy Rynek 19**

Na Nowym Rynku znajdziemy jeden z najbardziej niebanalnych detali województwa. Uwagę zwraca już skośne (sic!) boniowanie w jodełkę parteru, ale na piętrze czekają na nas drzewka z... grzybkami na korzeniach. Współpraca między grzybami a drzewami jest jednym z najważniejszych procesów ekologicznych w naszej przyrodzie. Trudno określić, czemu akurat na taki detal zdecydował się właściciel domu lub co wyobraźnia podpowiedziała architektowi lub sztuka-torowi. To, co wiemy na pewno, to fakt, że drugiego takiego rozwiązania można ze świecą szukać. W dobie rosnących trendów ekologicznych Łowicz wysforował się nim do detalowej awangardy.



Drzewo z grzybami na korzeniach, Nowy Rynek 19





• Z różą u szkarpy – kościół św. Ducha, ul. Długa 3

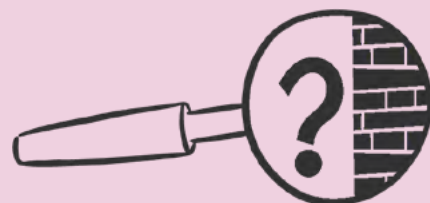
Szlak łowickich kościołów nigdy się nie kończy! Gotycki kościół św. Ducha został zbudowany w 1404 r. i w swojej długiej historii był wielokrotnie niszczony, restaurowany i przebudowywany. Poszczególne elementy bryły świątyni powstawały od XV do XX wieku.

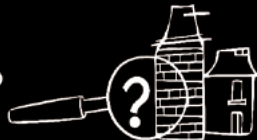
Po wejściu na teren kościoła naszym oczom ukaże się pierwsza z dwóch rzeźb stojących na cokołach z dawnego cmentarza parafialnego. To współczesna figura Maryi (z tajemniczym numerem 290 na podstawie – może numerem modelu?) na postumencie z 1709 r., pokrytym inskrypcją z wierszem kultowym oraz wspomnieniem fundatorów – „Andry Łazicki z Magdaleną małżonką swoją”. Niezwykły jest zapis tekstu, widoczna walka, jaką kamieniarz musiał stoczyć z materiałem i obraną formą. To też świadectwo rozwoju polszczyzny, zarówno w zakresie ortografii, jak i norm zapisu. Przy okazji warto wspomnieć, że Łowicz był pierwszym polskim miastem, w którym przeniesiono przykatedralny cmentarz za miasto. Wynikało to z zagrożenia epidemicznego – arcybiskup Ostrowski obawiał się (i słusznie) efektów częstego przekopywania cmentarza. Ta prozdrowotna inicjatywa spotkała się z ostrym, choć nieskutecznym protestem mieszkańców – dotychczas poza miastem grzebano tylko ludzi wyklętych, wyrzutków, biedaków albo... aktorów. Na ścianie kościoła zobaczyć można też niezwykle okazały, renesansowy nagrobek anonimowej kobiety. Po jego wystawności widać, że pochodziła z najzamożniejszych warstw społeczeństwa, niestety do dzisiaj nie udało się potwierdzić jej tożsamości. Zachwycają misterne, koronkowe rzeźbienia w kamieniu, pokrywające m.in. poduszkę pod głową zmarłej.

Ściany kościoła murowane są z cegły w wątku polskim. Każda cegła ma dwie podstawy (największa powierzchnia – wierzch i spód cegły), dwa dłuższe boki, czyli wozówki, i dwa krótsze boki, czyli główki. Ich układ w warstwach muru tworzy tzw. watek. W tym wypadku zastosowano układ polski (zwany także gotyckim). Na licu muru widoczne są na przemian główka i wozówka (dłuższy i krótszy bok cegły). Każda kolejna warstwa jest przesunięta o ćwierć długości cegły względem poprzedniej. Warto zauważyć również ozdobne przemurowania prawie czarną, mocno spieczoną cegłą – zendrówką.

Prezbiterium, nawa i przybudówka są oszkarpowane – starano się wzmocnić konstrukcję budynku. Jednym z najciekawszych i najbardziej niespotykanych ornamentów tej świątyni są XVII-wieczne cokoły kamienne dekorowane kwiatem róży (symbol doskonałości Maryi), ujęte w dwie półkolumny.

Przepiękne są też ostrołukowe okna, przesłonięte kutymi kratami, na których nabito dekoracyjne gwiazdki.

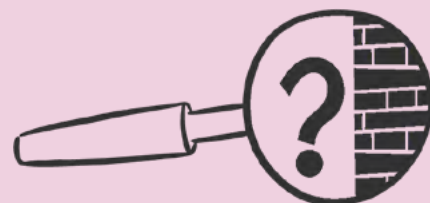


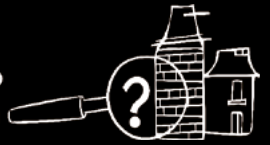


Trudno zignorować okazały portal nad wejściem do wieży. Jest on ujęty w zdwojone pilastry, zwieńczony kartuszem z herbem i monogramami fundatora wieży, arcybiskupa Wawrzyńca Gembickiego, z nieprawdziwą datą 1604 (czemu? do dzisiaj nie wiadomo!) – wieżę dobudowano po 1620 r. W wyższych partiach przyjęła formy neobarokowe (była restaurowana i podwyższana w 1904 r. według projektu Konstantego Wojciechowskiego).



Figura Matki Boskiej, ul. Długa 3





Ozdobne okratowanie okien, ul. Długa 3



Inskrypcja na cokole nagrobka, ul. Długa 3



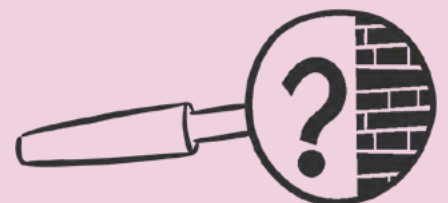
Dekoracyjne wzory z zendówki, ul. Długa 3

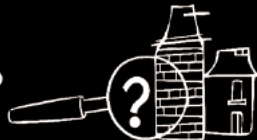


Cokół kamienny z różą w szkarpie, ul. Długa 3



Renesansowy nagrobek nieznanej postaci, ul. Długa 3



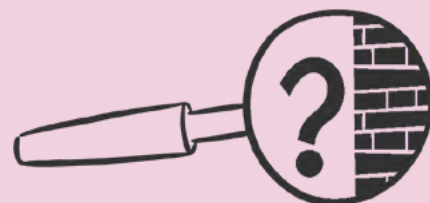


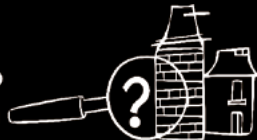
● Pod okiem opatrzości – Nowy Rynek 13

Dom zbudowany na przełomie XVII i XVIII wieku, z barokowo-klasycystycznym szczytem, rozczłonkowanym kanelurowanymi pilastrami, ze spływami po bokach. W zwieńczeniu fronton ze stiukowym okiem opatrzości. Ten motyw dekoracyjny (a zarazem religijny i w pewnym sensie odgrywający rolę apotropeionu) zobaczyć też można pod numerem 9, choć został tam inaczej opracowany. Nad środkowym oknem widać ornament w formie uproszczonego, zgeometryzowanego wazonu z kwiatami, pod którym umieszczono monogram ALPR i rok budowy: 1799. Wśród kamienic podobnych formalnie w Nowym Ryнку warto wskazać też tę pod numerem 35.



Oko opatrzości i dekoracyjny wazon, Nowy Rynek 13



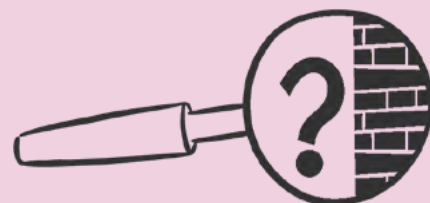


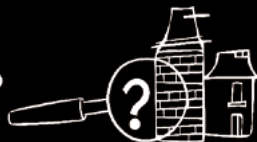
● Prosto w górę – Nowy Rynek 12

Wertykalizm i horyzontalizm to dwie tendencje spierające się ze sobą w architekturze. Pewne epoki, nurty czy mody architektoniczne preferowały podkreślanie kierunków pionowych, inne wołały pewniej trzymać się ziemi przez wznoszenie budynków niższych, ale za to szerokich, masywnych. Kamienica przy Nowym Ryнку 12 to ewidentny przykład słabości do gotyku, z jego tendencją do podkreślania osi góra–dół. Neogotycki charakter budynek uzyskał w 1912 r. na zlecenie E.B. – informacje te zapisano na szczycie, podzielonym wysokimi, prostymi sterczynami, pomiędzy które wkomponowano trójkątne zęby z blendami w opaskach. Szerokość sterczyn odpowiada tej pomiędzy otworami okiennymi i drzwiowymi na niższych kondygnacjach, co buduje wrażenie długich linii pionowych, ciągnących się co najmniej od wysokości balkonu.



Neogotycki szczyt kamienicy, Nowy Rynek 12





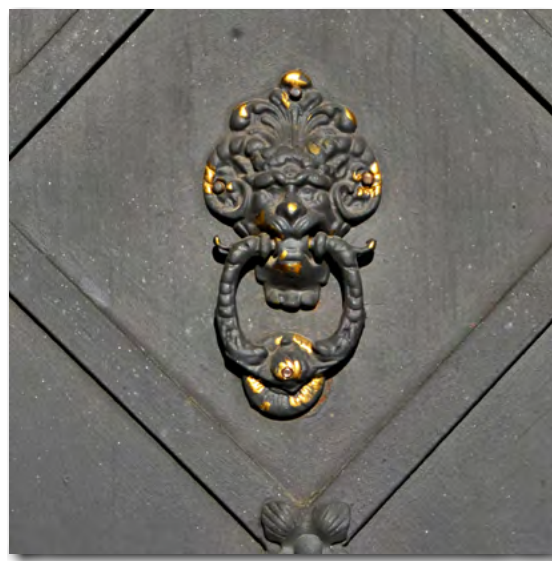
● Szlakiem noworynkowych wrót – Nowy Rynek 1

Choć to współczesna realizacja, to jednak na tyle ciekawa, że warto o niej opowiedzieć. Wrota do kamienicy zyskały opierzenie z blachy, dekorowane motywem kratki regencyjnej. Jak wskazuje nazwa, detal ten narodził się w czasach regencji we Francji (1715—1723), gdy Filip Orleański sprawował rządy za małoletniego Ludwika XV, a barok powoli ewoluował w rokoko. Kratka regencyjna zazwyczaj posiada drobne kwiaty na przecięciu linii – tak jest i w tym wypadku. Kompozycji dopełniają kołatki w formie groźnych maskaronów. Często w funkcji apotopiejonu umieszczano na elewacjach postaci szpetne, diabelskie, złe – zakładano, że może krążące po świecie lichy przestraszy się i zrezygnuje ze szkodenia właścicielom tak groźnego „stróża”.

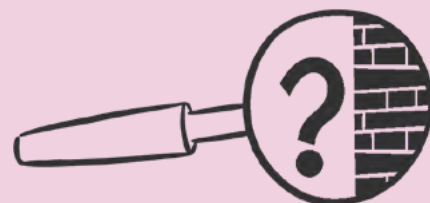
Skoro o wrotach mowach – grzech nie zobaczyć tych pod numerem 2, o bogatej dekoracji snycerskiej, operującej motywem diamentu. Zamiast żeliwnych odbojów zdecydowano się na wmurowanie w narożniki prześwitu masywnych kamieni. Nad bramą umieszczono niewielkie, dekoracyjne okienko z kutą kratą w formie wygiętych cierni (klasyka kowska!). Kolejne stolarsko-snycerskie wzruszenia czekają na wielbicieli wrót też pod numerami 4 i 10, a także na ul. Zduńskiej 14.

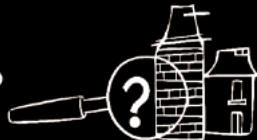


Ozdobne wrota z Nowego Rynku 2



Kołatka w formie maskaronu z Nowego Rynku 3





● Barokowa... forma reklamy – ul. Zduńska 42

Piękny dom przy ul. Zduńskiej 42 ma rodowód XVII-wieczny. Wzniesiony został jako kamienica patrycjuszowska. Pierwotnie miał przejezdną sień, która została zabudowana na cele handlowo-usługowe. Elewacja ma boniowane narożniki pierwszego piętra i wysoki, barokowy szczyt z pilastrami, oddzielony od niższych kondygnacji ślepą balustradą z tralkami. Po dwóch jego stronach znalazły się okazałe spływy wolutowe, flankowane przez niewielkie obeliski. Budynek wieńczy trójkątny naczółek z oknem.

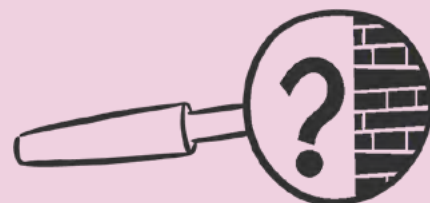
Oprócz doskonałej architektury znajdziemy tutaj niewielkie, acz interesujące formalnie uzupełnienie w postaci reklamy pasmanterii. Realizuje ona bardzo rzadko stosowany obecnie trend prezentowania towarów na malowanym szyldzie. To pamiątka z czasów, gdy większość społeczeństwa nie potrafiła czytać ani pisać, więc najlepiej przemawiał do niej obraz (tak było przez całą historię aż do XX wieku).

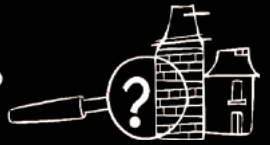
Stylizowana na zabytkową reklama stanowi zaproszenie do poszukiwania miejskich krojów pisma. Litery i cyfry obecne na tablicach z nazwami ulic, tabliczkach i latarenkach adresowych, budynkach, reklamach, muralach i rzeźbach tworzą rezerwuar lokalnych form, które można kolekcjonować dla przyjemności i/lub używać ich jako elementu identyfikacji wizualnej miejsca. Świetnie widać w nich ewolucję form estetycznych, mód, zmiany technologii i materiałów, a także nazw ulic, co daje asumpt do refleksji nad lokalną i ponadlokalną historią.

Bystre oko wypatrzy tutaj także szybkę w latarence adresowej z dawnym patronem – Bierutem.



Stylizowana na historyczną reklama na kamienicy przy ul. Zduńskiej 42





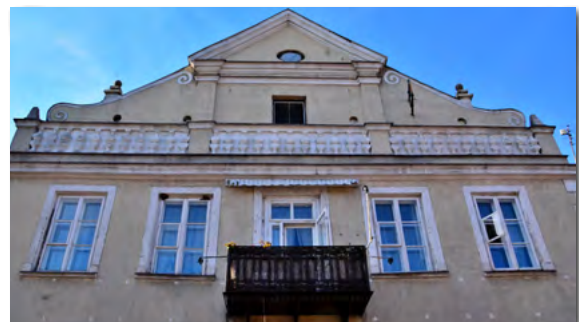
Przykład dziedzictwa typograficznego z terenu Łowicza



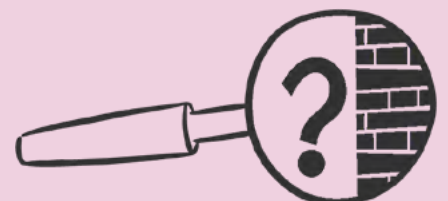
Przykład dziedzictwa typograficznego z terenu Łowicza

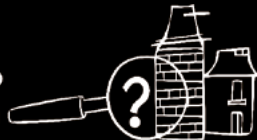


Przykład dziedzictwa typograficznego z terenu Łowicza



Szczyt kamienicy przy ul. Zduńskiej 42



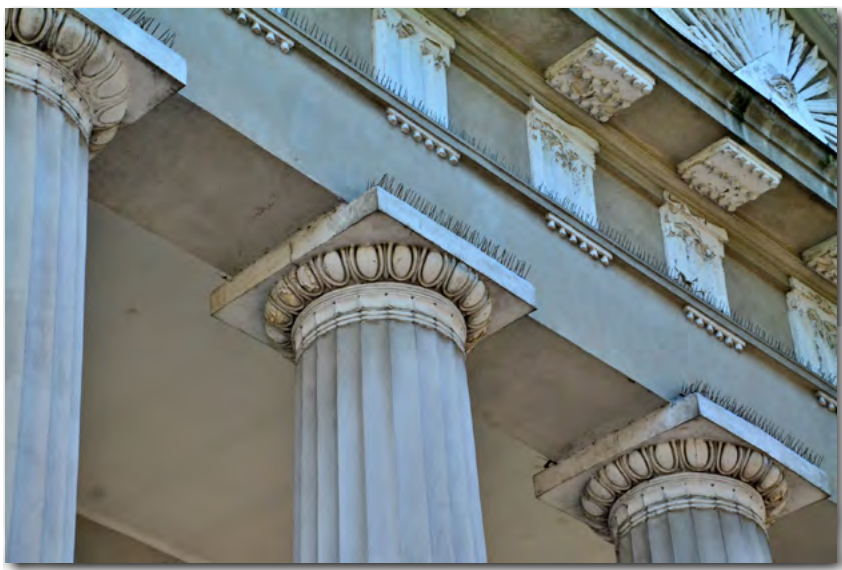


● Sztuka desakralizacji – ul. Browarna 30

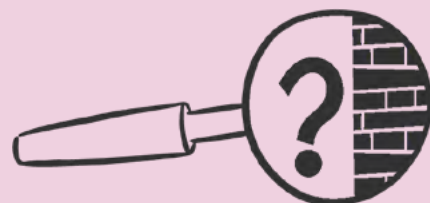
W moim odczuciu jedna z najpiękniejszych, jeśli nie najpiękniejsza świątynia Łowicza. Późnoklasycystyczny budynek o bogatych formach został zaprojektowany przez Henryka Marconiego i Stefana (?) Kozłowskiego, choć niektóre źródła przypisują go Janowi Łuczajowi, z niewielkim udziałem Henryka Marconiego. Budowa została ukończona w 1839 r., choć kościół na przestrzeni niemal dwustu lat jego istnienia kilkakrotnie restaurowano i dodawano do istniejącej już bryły nowe elementy. Już z daleka widać okazałą glorię – dachowy pawilon z kolumnadą, którego renowacja zakończyła się w 2020 r. Okazała jest również dzwonnica z latarnią na szczycie.

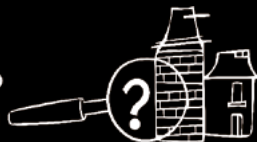
Fasada kościoła na prostokątnym planie jest ożywiona portykiem wspartym na 6 kolumnach doryckich oraz frontonem ze stiukowym okiem opatrności w tympanonie. W narożnikach umieszczono tutaj niewielkie palmety – ornament inspirowany kształtem liścia palmy. Wyżej widoczna jest attyka z akroterionami (naszczytnikami). Portal wejściowy podkreślono konsolami z motywem liści akantu w nadprożu. Boczne ściany zdobi powracający motyw umieszczonego między oknami wieńca laurowego ze wstęgami.

Obiekt został zdesakralizowany i od ponad trzech dekad działa tutaj Galeria Browarna. W 2020 r. obchodziła ona okrągłe, trzydzieste urodziny. W tym okresie zorganizowano 80 wystaw i 80 koncertów, wydano 80 książek, katalogów i albumów, stworzono też bibliotekę liczącą ponad 30 000 woluminów. Z miejscem tym nieodłącznie jest związany Andrzej Biernacki, który w 1991 roku zakupił od Łowicza zrujnowany, późnoklasycystyczny budynek zboru ewangelicko-augsburskiego, w którym (po remoncie i adaptacji) urządził działającą do dziś galerię. Otwarta jest tylko popołudniami w weekendy, jednak jest to miejsce nie do przegapienia podczas wycieczki do Łowicza!



Kolumna dorycka portyku, ul. Browarna 30





Oko opatrności w tympanonie, ul. Browna 30



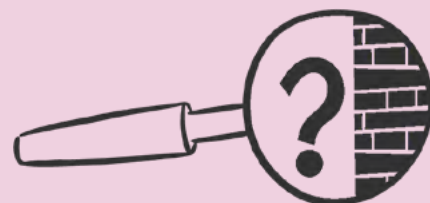
Dekoracje bocznych ścian nawy, ul. Browna 30

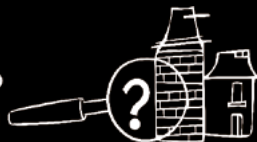


Glorietta na dachu,
ul. Browna 30



Widok na palmetę pod gzymsem, ul. Browna 30





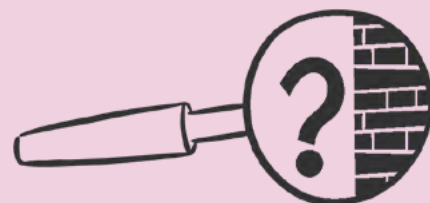
● Siódma świeca w medalionie – al. Sienkiewicza 3

Neogotycki kościół mariawicki wzniesiony w 1910 r. zaprojektował Jan Zaze. Na tle zazwyczaj tynkowanych łowickich kościołów wyróżnia się urodą surowej cegły. Nic dziwnego – mariawici podzielali przekonanie ewangelików, że świątynia nie powinna odciągać uwagi wiernych od istoty sakramentów. Warto też pamiętać, że mariawici zostali wyklęci przez kościół katolicki i stali się niezależną od niego religią w 1904 r., a w 1906 działalność Związku Mariawitów została zalegalizowana przez carat w całym cesarstwie rosyjskim. Był to ruch o polskich korzeniach, stąd ich świątynie często powstawały właśnie w modnym na przełomie XIX i XX wieku stylu neogotyckim w jego rodzimej, nadwiślańskiej odmianie.

Wchodzących na dziedziniec wita figura Maryi, ukazanej pod postacią bardzo młodej dziewczyny, mającej u stóp sierp księżyca oraz trzymającego jabłko węża, którego depcze (co symbolizuje triumf nad złem). Warto zwrócić uwagę na rozetę, w której centrum zamiast przeszklenia umieszczono charakterystyczne dla mariawickich świątyń tondo. Widać w nim dwa klęczące anioły, adorujące monstrancję. Scenę obiega napis: „Wszystka ziemia niech Cię adoruje i błaga”. Umieszczone w medalionie przedstawienie ma konotacje biblijne. Na ołtarzach mariawickich stawia się kwiaty (symbolizujące dobre uczynki) i świece. Lichtarzy jest sześć, w dwóch grupach po trzy sztuki. Jest to odwołanie do menory znajdującej się niegdyś w Świątyni Jerozolimskiej – środkowa, siódma świeca symbolizowała obecność Boga. U mariawitów zastępuje ją monstrancja z Przenajświętszym Sakramentem. Dwa anioły symbolizują cheruby, znajdujące się przy Arce Przymierza. Identyčną dekorację jak w Łowiczu znajdziemy na mariawickich kościołach m.in. w Łodzi i Strykowie.



Medalion charakterystyczny dla mariawickich kościołów



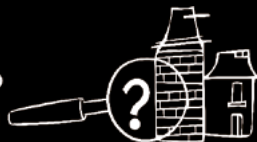
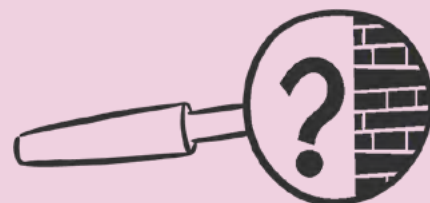
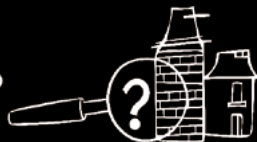


Figura przed kościołem mariawitów



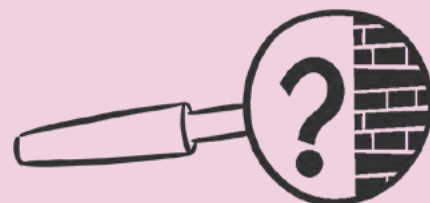


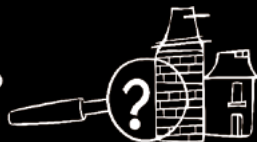
● Rogaty balkon – ul. Zduńska 4

Mieliśmy okazję obejrzyć cały katalog rozwiązań w zakresie balkonów z elementów żeliwnych, czas więc popatrzeć na realizacje wykonane ręką kowala, a zatem kute. Jedną z najciekawszych form znajdziemy przy ul. Zduńskiej, na budynku z 1908 r. należącym do H.C. – te informacje znaleźć można w szczycie kamienicy. Balustrada największego balkonu została ozdobiona ornamentem ciągłym w postaci wstęgi falistej (zwanej też... biegnącym psem oraz wstęgą Witruwiusza, na pamiątkę wielkiego architekta i teoretyka architektury). Poniżej osadzono rogi obfitości wypełnione kwiatami – symbol pomyślności, dobrobytu, urodzaju, obfitości i szczęścia. Narożniki podkreślają wysokie, proste kwiaty o kulistych główkach.



Element ogrodzenia, Zduńska 4





● Złote koło prawdy – Stary Rynek 18

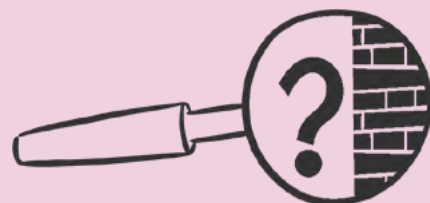
Pod tym adresem znajdują się słynne łowickie kanonie. „Słownik języka polskiego” podpowiada, że są to „domy mieszkalne usytuowane w pobliżu kościoła, przeznaczone dla świeckich księży kanoników należących do kapituły”. Same działki wymierzono w I poł. XV wieku, jednak forma zabudowań, którą współcześnie oglądamy, to wynik XIX- i XX-wiecznych przeróbek na urzędy, w wyniku których renesansowo-barokowe domy silnie zniekształcono i połączono w całość.

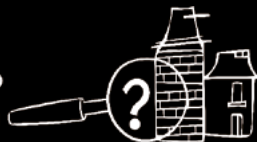
Na kamienicy przy Starym Rynku 18 znaleźć można marmurową tablicę z kartuszem oraz herbem. Jest on już trochę zatarty, ale można dostrzec lwa na tle muru, trzymającego w łapach koło. Jest to herb Prawdzic (Prawodar, Prawda, Lew z Muru), a tablica świadczy o tym, że Wojciech ze Szczawina Szczawiński, kanonik łowicki i łęczycki w 1683 r. przebudował kamienicę, wznosząc dodatkowe piętro. Sama historia herbu (a raczej legendy dotyczące jego powstania) jest bardzo ciekawa. Pokazuje trzy fazy ewolucji przedstawienia – złotego lwa, dodania do postaci murów, a następnie koła.

Historia zaczyna się od ucieczki Andrody rodem z Dacji od jego pana, prokonsula afrykańskiego, który nie wahał się bić służącego, ilekroć miał ochotę. Ten salwował się ucieczką na pustynię afrykańską, gdzie schował się przed żarem w jaskini. W tym miejscu naszedł go jej lokator, lew, cierpiący z powodu ciernia wbitego w łapę. Androda wyjął cierni, oczyścił i zabezpieczył ranę, a lew w podziękę karmił go i strzegł przez trzy lata. Człowiek zapragnął jednak wrócić do świata ludzi, gdzie szybko rozpoznano go, pojmano i przeznaczono za karę na ofiarę lwom podczas igrzysk. Na arenie spotkał się oko w oko z lwem, którego poznaliśmy już w tej opowieści. Zwierzę zaczęło łasić się do Andrody i lizać mu nogi, a tłum wziął mężczyznę za potężnego czarodzieja i szybko wyniósł do znacznych zaszczytów i pieniędzy. Od tego czasu Androda zaczął używać lwa jako swojego herbu. Jego potomek z rodziny Meninów pojął za żonę dziedziczkę posługującą się emblematem z murem ceglany – młodzi złączyli swoje herby w przedstawienie lwa wyłaniającego się zza murów. Ich z kolei potomek, Jędrzej Dinhelm, zaślubił córkę Jana Prawdy, sędziego ziemskiego gostyńskiego, który posługiwał się złotym okręgiem. I tak od starożytnego Rzymu, przez XVII wiek, wracamy do XXI-wiecznego Łowicza.

To nie koniec herbowych zwierząt pod tym adresem: nieco dalej znaleźć można na elewacji złotego jastrzębia. W arcyciekawym przewodniku Romualda Oczykowskiego pt. „Przechadzka po Łowiczu” (pierwsze wydanie z 1883 r., całość dostępna po redakcji naukowej online) czytamy:

„[na elewacji] widzimy herb Jastrzębiec i napisy, które głoszą, że po spaleniu się miasta w nocy dnia 20 maja 1635 r. Piotr Małokłęcki, kanonik łowicki, dom ten własnym kosztem wybudował, a w r. 1792 Feliks Wodziński, archidjakon łowicki, kanonik warszawski, pierwszy deputowany mazowiecki i poseł na sejm obrany w Łomży, od fundamentów go wyrestaurował”.

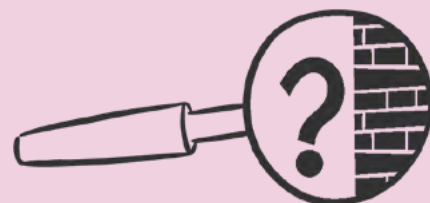


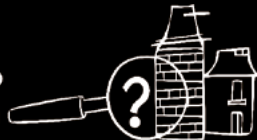


Herb na elewacji budynku przy Starym Rynku 18/20



Herb na elewacji budynku przy Starym Rynku 18/20

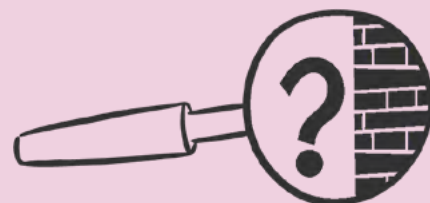


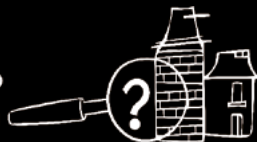


● Kogut w koronie – Stary Rynek 11

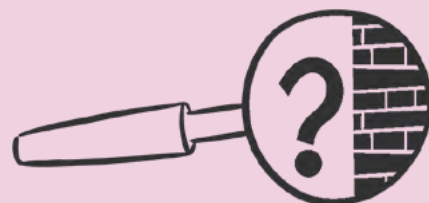
Przy sklepie Cepelii znaleźć można jeden z najładniejszych szyldów semaforowych w mieście. To forma reklamy umieszczana na wysięgniku, prostopadle do elewacji. Szyld przyjmował zazwyczaj formę malowanego, rzeźbionego lub wycinanego z blachy emblematu, odsyłającego do oferty mieszczącego się pod nim zakładu czy punktu usługowego. Samo słowo szyld wywodzi się od niemieckiego **das Schild** (w odróżnieniu od **der Schild**, czyli tarczy). Wywieszanie szyldów reklamowych ma tradycję sięgającą co najmniej XIV w. Wtedy to nakazano handlarzom piwa i wina oznakować miejsca sprzedaży, tak by łatwiej można było od nich ściągać podatki. Przybytki tego typu oznaczano wywieszonymi nad ulicą szyldami z wiechą, gwiazdą lub wieńcem. Praktyka ta może mieć jednak związek z jeszcze dawniejszymi czasami. Już w starożytności (a potem w średniowieczu) kupcy wywieszali na drewnianych drągach swoje towary ponad kramami czy sklepami, tak by były one dobrze widoczne dla przechodniów. Ponieważ sprzedających było wielu, trzeba było wyróżnić się na tle konkurencji – dlatego szyldy zaczęły coraz bardziej komplikować się pod względem formy i dekoracyjności. Sprzyjała temu XV- i XVI-wieczna koncentracja pewnych typów działalności w konkretnych miejscach miasta, która wymuszała sięganie po rozmaite rozwiązania reklamowe. Prawdopodobnie tak właśnie narodził się metaloplastyczny, kuty, ozdobny szyld, który z terenów Flandrii i północnej Francji rozpowszechnił się w całej Europie, docierając na tereny Polski (jak się wydaje – najpierw do Torunia i Gdańska) za pośrednictwem rzemieślników i kupców niemieckich, osiedlających się i realizujących tu interesy. Szczytowy okres rozwoju szyldu semaforowego przypada na wiek XVI i XVII. U schyłku XVII wieku i w wieku XVIII wprowadzono regulacje ograniczające rozmiary szyldów i długość wsporników – niektóre ulice stały się przez nie nieprzejezdne! Stopniowo wymuszano stosowanie reklam płasko przylegających do budynków, jednak szyldy semaforowe trwały – ze względu na swoją urodę – mimo to. Duża część z XVIII- i XIX-wiecznych wywieszek zniknęła dopiero w początkach XX w., choć do dziś najciekawsze z nich stanowią ozdobę zabytkowych miast, przede wszystkim (choć nie tylko) europejskich. Z czasem w wielu miejscach zdecydowano o przywróceniu „semaforów” – tak było m.in. na Starym Mieście w Warszawie, gdzie zaprojektowano nowy zestaw szyldów w związku z pracami prowadzonymi przy odbudowie stolicy.

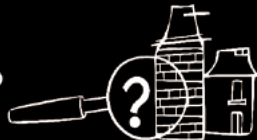
Forma szyldu Cepelii doskonale nawiązuje do charakteru sklepu i miasta. Ma formę kogucika w oplocie z gałązek głogu lub róży, z wkomponowanymi literami CPLA, które ze względu na układ dają się łatwo odczytać jako „Cepelia”. Jeżeli lubicie szyldy semaforowe, koniecznie odwiedźcie muzeum regionalne! Znajdziecie tam znacznie starsze, choć podobnie urocze przykłady tej formy reklamy.





Szyld semaforowy łowickiej Cepelii, Stary Rynek 11





● Romantyk przy torach – ul. 1 maja 11

To doskonały przykład architektury w duchu romantyzmu narodowego. W Polsce po odzyskaniu niepodległości splotło się kilka okoliczności ważnych dla rodzimej architektury. Po pierwsze – konieczność zmanifestowania faktu odzyskania państwowości i powszechna radość towarzysząca powrotowi Polski na mapę Europy. Po drugie – kilka dekad dyskusji, czy mamy architekturę polską, a jeśli tak, to czym ona jest. Na te pytania udzielono rozmaitych odpowiedzi, powstało wiele realizacji, odbyły się tematyczne konkursy – było więc z czego czerpać.

Po trzecie – silne parcie do zniwelowania cywilizacyjnych zapóźnień, a co za tym idzie ogromna fala inwestycji publicznych, a wkrótce także prywatnych.

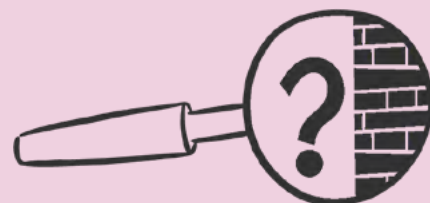
Jedną z najbardziej popularnych form architektonicznych w Polsce jest dwór. Przy ul. 1 maja 11 możemy zobaczyć realizację czerpiącą z rezerwuaru tego typu budynków. Obłożone dachówką dachy naczółkowe i czterospadowe z półszczytami oraz facjatami, podcienia i portyki wsparte na kolumnach tokańskich lub pozbawionych cech stylowych – to wszystko oswojone i budzące sympatię elementy, a jak wiadomo, najbardziej lubimy te piosenki, które już znamy. Pozostaje trzymać kciuki za nadanie temu budynkowi funkcji godnej jego bardzo udanej formy.

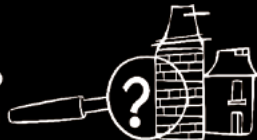


Widok na międzywojenny budynek w stylu romantyzmu narodowego, ul. 1 Maja 11



Widok na międzywojenny budynek w stylu romantyzmu narodowego, ul. 1 Maja 11





● Randka z rudą – baszta Klickiego

Na 16 opisanych w ramach niniejszego projektu miast tylko w Łowiczu znaleźć można tak doskonale realizacje wzniesione z rzadko stosowanego budulca, jakim jest ruda darniowa.

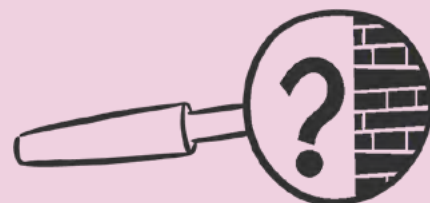
Ruda darniowa, zwana też limonitem, to pospolicie występująca kopalina, zawierająca ok. 30–50% żelaza, która – co bardzo ciekawe – ma tendencję do odnawiania się w przeciągu kilku lat po eksploatacji złoża. To z niej powstały pierwsze żelazne narzędzia, bardziej odporne od tych wykonywanych z brązu. Jej forma i barwa są różne: od miałkiej do litych płyt, od brunatnej przez brązową do żółtej.

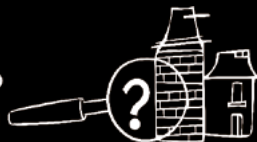
Baszta wybudowana staraniem generała Stanisława Klickiego została wzniesiona z równo obrobionych bloków rudy darniowej z ceglanymi uzupełnieniami. Jej forma, nawiązująca do realizacji romantycznych, czerpie z dorobku średniowiecza. Autorstwo projektu baszty i pałacyku nie są pewne (być może projektował sam właściciel), o czym informuje baner na ogrodzeniu działki. Często oba obiekty datuje się na początek lat 20. XIX wieku, jednak wiadomo o nich na pewno, że powstały przed 1846 r., być może ok. 1830.

Ostrołukowe okna, krenelaż na szczycie, wykusz inspirowany rozwiązaniami „klozetowymi” architektury obronnej, blendy strzelnicze – to wszystko sztafaż architektoniczny, który za pomocą detalu ma kreować romantyczne wrażenie dawności i zabytkowości. I trzeba przyznać, że robi to bardzo udanie.



Widok na wieżę Klickiego, ul. Klickiego 3



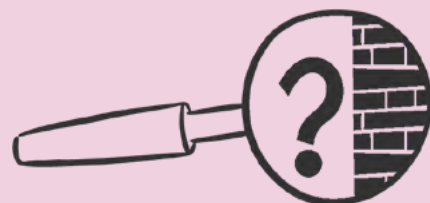


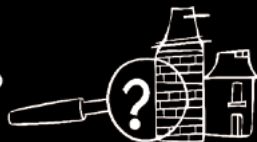
● Czerwony bursztyn – pałacik Klickiego

Podobny zespół wrażeń – tylko bez militarnej masywności formy – zapewnia położony po sąsiedzku pałacik. Jest on swoistym lapidarium – w jego ścianach wmurowano niewielkie elementy architektoniczne będące pozostałościami zamku arcybiskupów gnieźnieńskich. I tu zestawiono cegłę z blokami rudy darniowej – warto przyjrzeć się ukształtowaniu gzymsów podokiennych na pierwszym piętrze, które zostały wycięte z długich bloków surowca. Czerwone fasady dobrze dopełniają metalowe elementy – ostrołukowo zamknięte wrota, stożkowy hełm wieży, a także współczesne latarnie, doskonale dobrane do ekspresyjnego charakteru pałacyku.



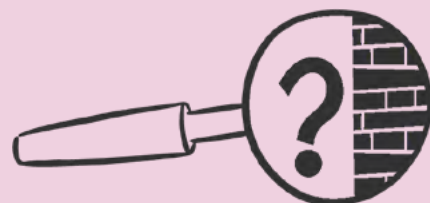
Zbliżenie na elewację pałacyku Klickiego, ul. Pałacowa 6

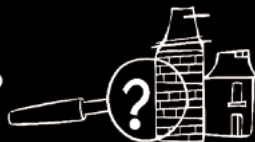




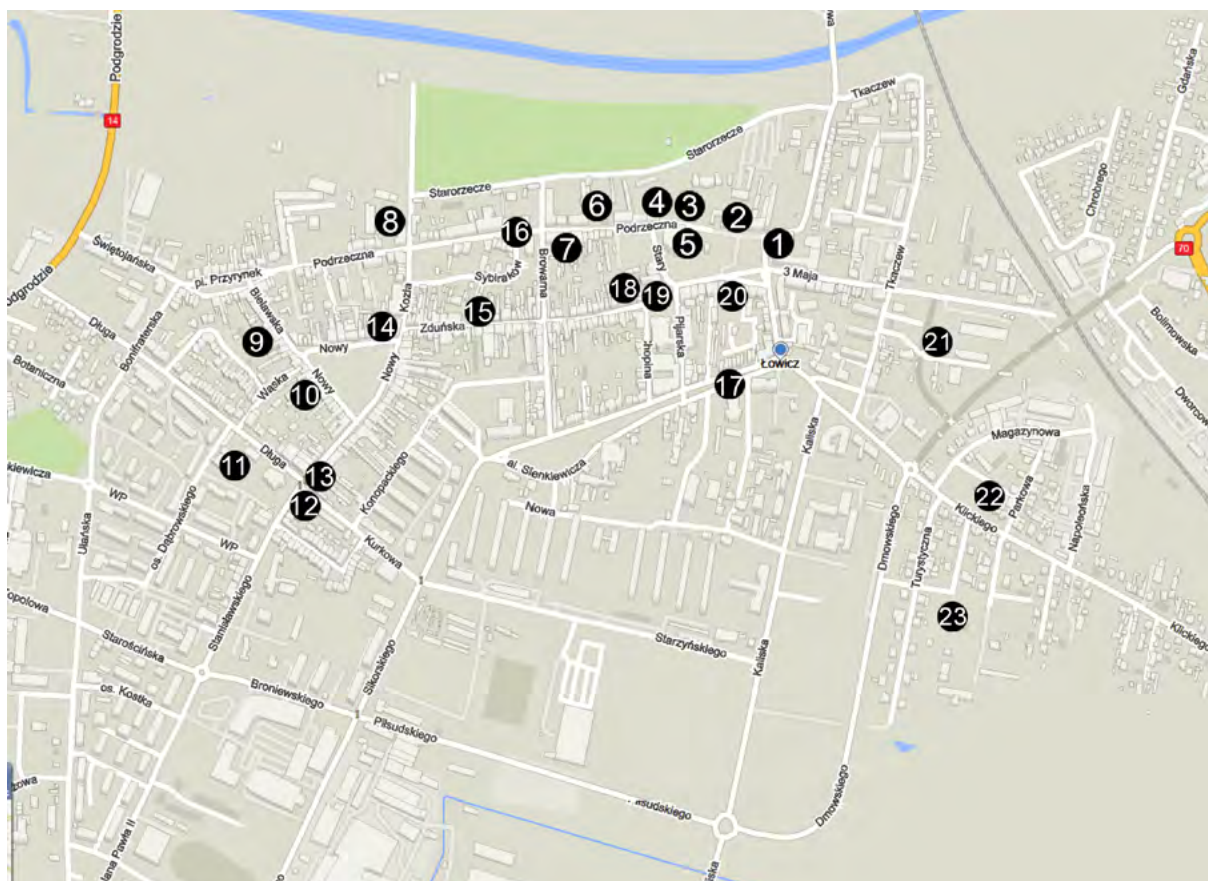
● Mapa:

1. Muzeum w Łowiczu
2. Stary Rynek 3
3. Stary Rynek 24
4. Stary Rynek 1
5. Bazylika łowicka
6. Podrzeczna 4
7. Podrzeczna 15
8. św. Floriana 1
9. Bielawska 9
10. Nowy Rynek 19
11. Długa 3
12. Nowy Rynek 13
13. Nowy Rynek 12
14. Nowy Rynek 2
15. Zduńska 42
16. Browarna 30
17. al. Sienkiewicza 3
18. Zduńska 4
19. Stary Rynek 18
20. Stary Rynek 11
21. 1 maja 11
22. Baszta Klickiego
23. Pałacyk Klickiego

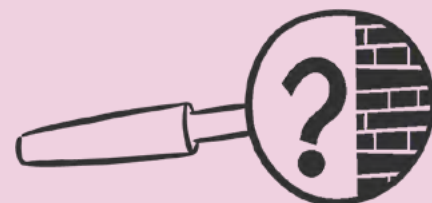


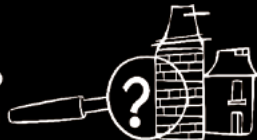


- **Mapa:**



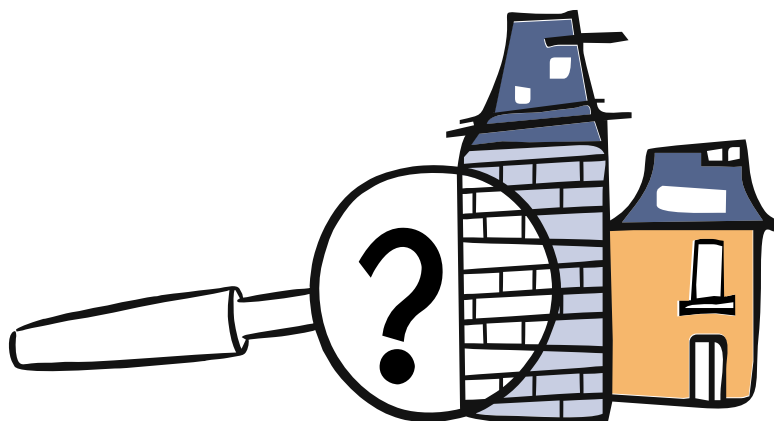
Mapa Łowicza /mapa.targeo.pl/



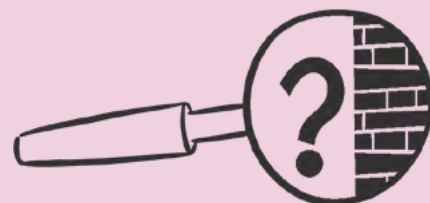


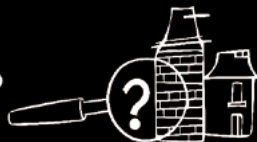
GDZIE MIESZKAJĄ KRASNOLUDKI

SCENARIUSZ SP 1–3



DLACZEGO TEN DOM TAK WYGLĄDA?
ARCHITEKTURA POD LUPĄ DLA NAJMŁODSZYCH





● **Problematyka:**

dekoracje architektoniczne w przestrzeni miasta, funkcjonalność detalu architektonicznego

● **Słowa kluczowe:**

odbój

● **Cele:**

uwrażliwienie na piękno, kształtowanie umiejętności obserwacyjnych, kształtowanie umiejętności samodzielnego myślenia

● **Metody pracy:**

aktywizujące (burza mózgów, burza pytań), problemowe, pokazowe (obserwacja w terenie), czynne (samodzielne doświadczenia)

● **Formy pracy:**

zbiorowa, zespołowa, indywidualna

● **Środki dydaktyczne:**

spacer/wycieczka

gruba skarpeta

kawałek sztucznego futra lub filcu o wymiarach 20 x 20 cm, kawałek gładkiego materiału

klej na gorąco (używany przez nauczyciela)

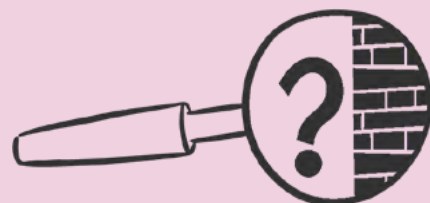
kasza/groch/mąka ziemniaczana/ryż

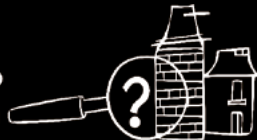
woreczki śniadaniowe, wata

gotowe pompony w różnych rozmiarach, tasiemki dekoracyjne, małe guziki, nitka

● **Czas trwania:**

spacer (45 min) + działania twórcze (60 min)





Trasa wycieczki
– wybrane punkty
(słowa kluczowe)

Przebieg zajęć

● **Wprowadzenie:**

1. Ustalenie krótkiego kontraktu współpracy podczas wycieczki (3–4 zasady wyłonione metodą burzy mózgów, zebrane przez osobę prowadzącą, np. chodzenie zwartą grupą, słuchanie się nawzajem, przestrzeganie zasad ruchu drogowego).

● **Trasa wycieczki**

wybrane punkty przy Starym Rynku: skupimy uwagę na numerach 1, 3, 11, 18, 24.

Informujemy grupę, że Stary Rynek jest najwyżej położonym miejscem Łowicza. Dawno temu była tu sucha wyspa otoczona bagnami. Podobno znajdował się na niej niewielki zamek myśliwski, w którym nocowali podczas polowań księżęta mazowieccy. W 1358 r. Jarosław Skotnicki dokonał lokacji Starego Miasta.

W tym miejscu odbywały się duże jarmarki, ściągające do miasta ludność z okolicznych wsi, a później było to miejsce handlu zwierzętami.

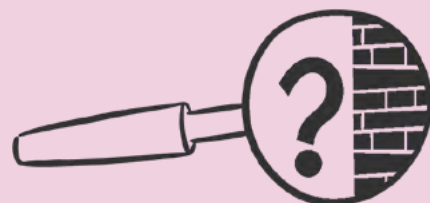
I choć w tej chwili najwięcej okazałych budynków przy Starym Rynku jest związanych z kościołem (muzeum w gmachu pomisjonarskim, Brama Pymasowska, Bazylika Katedralna, kościół pijarski), to my poszukamy na Starym Rynku zwierząt.

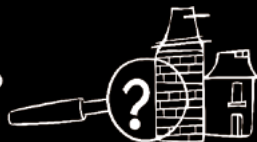
Dzielimy grupę na dwie–trzy mniejsze grupki. Każda zaczyna w innym miejscu samodzielne zwiedzanie rynku i szukanie zwierząt na elewacjach budynków. Każdy zespół otrzymuje 10–15 minut na samodzielne zwiedzanie.

Po tym czasie łączymy się w jedną grupę i wymieniamy spostrzeżeniami. Następnie ruszamy na wspólną wycieczkę.

Spacer zaczynamy od numeru pierwszego.

Pozwólmy uczniom na wejście w rolę przewodników i pokazanie zwierząt, które odnaleźli.





Trasa wycieczki
– wybrane punkty
(słowa kluczowe)

Przebieg zajęć

Stary Rynek 1

KLASYCYZM

KOLUMNA

STYL JOŃSKI

ELEWACJA

BONIOWANIE

BALUSTRADA

TRALKOWA

FRYZ

GRYF

● Stary Rynek 1

Czy wiecie, co mieści się w tym budynku?

Czy znaleźliście na tym budynku jakieś zwierzęta?

Jak one wyglądają?

Jakie wrażenie wywołuje w was ten budynek?

Podoba się wam? Nie podoba? Dlaczego?

Jakie elementy zdobnicze znajdziecie na tym budynku?

Czy Waszym zdaniem pasują do siebie?

Macie wrażenie chaosu czy harmonii?

Łowicki ratusz został wybudowany w stylu klasycystycznym w pierwszej połowie XIX wieku. Ranga budynku została podkreślona wieżą, na której znalazł się zegar.

Budynek ma wiele różnych dekoracji, co jednak nie zakłóca wrażenia harmonii i nie daje uczucia nadmiaru.

Na osi budynku znajduje się wnęka z monumentalnymi kolumnami w stylu jońskim, nad bramą umieszczono niewielki balkon. Elewacja jest boniowana, czyli w fakturze tynku odtworzono wrażenie, że budynek jest budowany z kamieni. Uwagę zwracają łukowate okna na parterze, balustrada tralkowa na dachu i ozdobny fryz z gryfami.

Co to są gryfy? Jak wyglądają?

● Stary Rynek 3

Prosimy grupę, aby poszukała w tym budynku jakichś niesamowitych stworzeń, które mogłyby przybyć na łowicki rynek z jakiejś bajki.

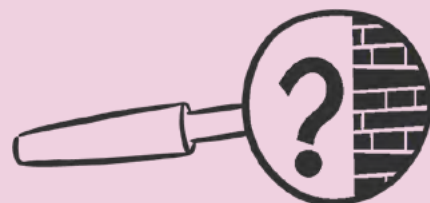
Przechodzimy do prześwitu bramnego i wspólnie oglądamy znajdujące się tam krasnale.

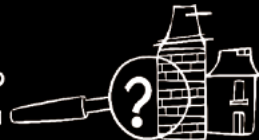
Prosimy dzieci, aby opisały krasnale i przypomniały sobie, w jakich bajkach/baśniach/filmach występowały te istoty.

Stary Rynek 3

ODBOJE

PRZEŚWIT
BRAMNY





Trasa wycieczki
– wybrane punkty
(słowa kluczowe)

Przebieg zajęć

Pytamy grupę, jaką funkcję mogły pełnić figury krasnali. Żeliwne krasnale pełniły funkcję odbojów, elementów, które chroniły bramę przed uszkodzeniami. Na tarczach, które trzymają krasnale, umieszczano najczęściej datę budowy lub przebudowy domu.

Prosimy dzieci, aby spojrzały na balkon.

Jakie zwierzę można tam dostrzec?

Co może symbolizować lew?

Stary Rynek 11

**SZYLD
SEMAFOROWY**

● **Stary Rynek 11**

Zwracamy uwagę na szyld semaforowy CEPELII.

Jakie zwierzę go zdobi?

Co towarzyszy kogutowi?

W jaki sposób został zrobiony szyld?

Stary Rynek 18

● **Stary Rynek 18**

Informujemy grupę, że w tym miejscu znajdowała się kanonia, czyli mieszkania dla księży.

Czy znaleźliście tu jakieś zwierzęta?

Na marmurowej tablicy jest herb Prawdzic, który przedstawia lwa trzymającego w łapach koło.

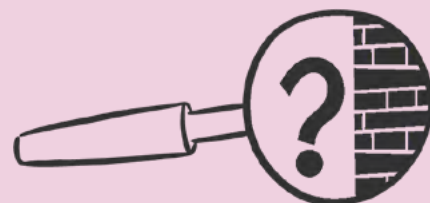
Nieco dalej na elewacji można znaleźć złotego jastrzębia.

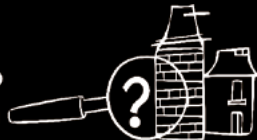
Stary Rynek 24/30

● **Stary Rynek 24/30**

Informujemy grupę, że kiedyś znajdowała się tu kuria wikariuszy, zaprojektowana na planie podkowy w stylu barokowym (1730 r.)

I pod tym adresem znajdziemy motyw zwierzęcy. W tarczy herbowej Pomian umieszczono głowę byka i chwosty świadczące o dostojności arcybiskupiej.





Trasa wycieczki
– wybrane punkty
(słowa kluczowe)

Przebieg zajęć

● **Działania twórcze**

Prosimy grupę, aby przypomniała sobie, co widzieliśmy na Starym Rynku pod numerem 3.

Przypominamy wspólnie, jak wyglądały odboje i do czego służyły.

Dzieci samodzielnie przygotowują krasnale.

Grube skarpety przecinamy w połowie, nad piętą. W dolną część skarpety (tę zamkniętą) wsypujemy wypełnienie. Najlepiej włożyć do środka woreczek śniadaniowy i dopiero do niego wsypać wypełnienie.

Pokazujemy dzieciom różne właściwości wypełniaczy: grochu, ryżu, mąki ziemniaczanej. Każde dziecko wybiera „wypełniacz” zgodnie ze swoimi preferencjami.

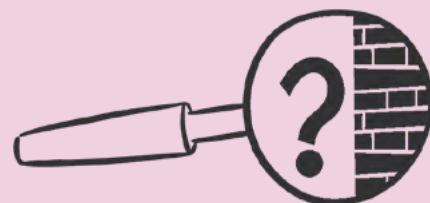
Dzieci wsypują tyle wypełniacza, aby krasnal osiągnął odpowiednią dla nas wielkość. Wszystko szczelnie zawiązujemy.

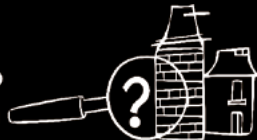
Wybieramy przód krasnala i przyklejamy gorącym klejem do niego trójkątny kawałek futerka lub filcu, który będzie brodą krasnala. Nad futrzaną brodą przyklejamy gorącym klejem pompon – nos. Można też wykonać nos samodzielnie z kawałka materiału, wypełnionego watą i zawiązanego.

Na koniec wykonujemy czapkę z pozostałej części skarpety. Związujemy ją na górze, możemy ozdobić ją pomponem.

Czapkę naciągamy na głowę krasnala, tak aby zatrzymała się nad nosem. Czapkę przyklejamy gorącym klejem.

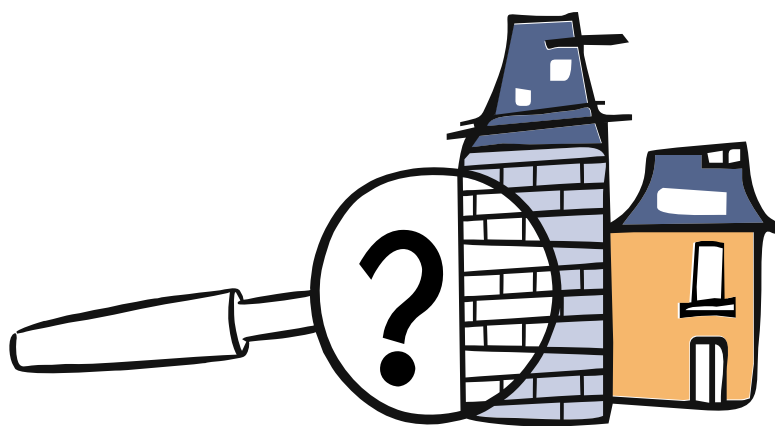
Krasnala możemy ozdobić, naklejając guziki, robiąc szalik z kolorowych tasiemek itp.



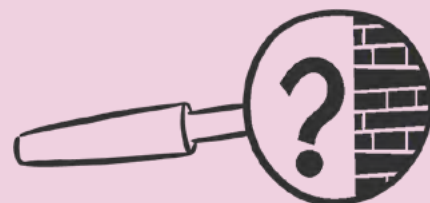


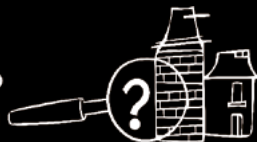
UL-OVE LOVE, CZYLI MIÓD Z BRZUCHA ŚWIĘTEGO

SCENARIUSZ SP 4–6



DLACZEGO TEN DOM TAK WYGLĄDA?
ARCHITEKTURA POD LUPĄ DLA NAJMŁODSZYCH





● **Problematyka:**

sztuka wiejska i jej różne oblicza, estetyzm i funkcjonalność, funkcja magiczna przedmiotów w wierzeniach ludowych

● **Słowa kluczowe:**

ul kłodowy

● **Cele:**

uwrażliwienie na piękno, poznanie z nieoczywistymi zabytkami najbliższej okolicy

● **Metody pracy:**

aktywizujące (burza mózgów, burza pytań), problemowe, pokazowe (obserwacja w terenie), czynne (samodzielne doświadczenia)

● **Formy pracy:**

zbiorowa, zespołowa, indywidualna

● **Środki dydaktyczne:**

spacer/wycieczka

rolki od ręczników papierowych / papieru toaletowego,

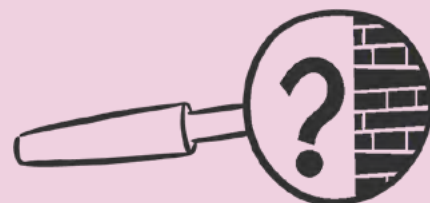
buteki 1,5 litra PET (po wodzie mineralnej, napojach gazowanych itp.)

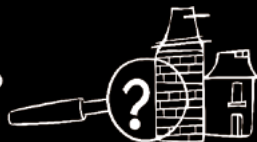
opcjonalnie – piłka tenisowa

farby plakatowe, pędzle, papier kolorowy samoprzylepny, nożyczki, kolorowe brystole

● **Czas trwania:**

spacer (45 min) + działania twórcze (90 min)





Trasa wycieczki
– wybrane punkty
(słowa kluczowe)

Przebieg zajęć

● Wprowadzenie:

1. Ustalenie krótkiego kontraktu współpracy podczas wycieczki (3–4 zasady wyłonione metodą burzy mózgów zebrane przez osobę prowadzącą, np. chodzenie zwartą grupą, słuchanie się nawzajem, przestrzeganie zasad ruchu drogowego)

● Muzeum i skansen w Łowiczu

Zatrzymujemy się z grupą przed budynkiem muzeum.

Jak wam się podoba ten budynek?

Zachęcamy grupę do spontanicznego wyrażenia swoich opinii i próby opisu budynku.

Zbierając wypowiedzi uczniów, podkreślamy te, które mówią o symetrycznym kształcie bryły, niewielkiej ilości dekoracji, dużych, mocnych drzwiach wejściowych zwieńczonych naczółkiem.

Informujemy, że ten budynek został zbudowany w stylu klasycznym, który cenił sobie prostotę i elegancję.

Informujemy, że muzeum znajduje się w dawnym seminarium duchownym dla księży misjonarzy. Budowę rozpoczęto pod koniec XVII wieku, a ukończono w 1730 roku. Od tego czasu budynek pełnił różnorakie funkcje. W czasie II wojny światowej zburzono jego część, którą odtworzono podczas prac w latach 1950–1952.

Zwiedzanie rozpoczynamy od skansenu.

Przypominamy grupie o regułach zachowania w muzeum. Zachęcamy do samodzielnego zwiedzania chat, zagród i ogrodu (10 minut).

Na co zwróciliście uwagę?

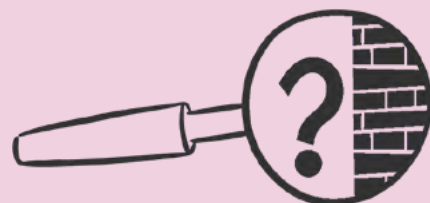
Jakie refleksje nasuwają się wam po obejrzeniu skansenu?

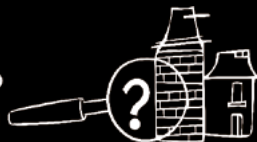
Muzeum
i skansen
w Łowiczu

BRYŁA BUDYNKU

NACZÓŁEK

KLASYCYZM





Trasa wycieczki
– wybrane punkty
(słowa kluczowe)

Przebieg zajęć

Zbierając wypowiedzi grupy, podkreślamy te, które mówią o trudach pracy na wsi, trosce o to, by otaczać się pięknem (zdobienia, wycinanki, ołtarzyki, obrazy).

Zwracamy uwagę na intensywną paletę wykorzystywanych barw.

Zachęcamy dzieci do obejrzenia uli.

Czy wcześniej widziałyście ule w takiej formie?

Jak wygląda typowy ul?

Czym te się różnią się od uli w kształcie domków?

Jak myślicie, czemu ulom nadano taki kształt?

Grupa przechodzi do budynku muzeum.

Udaje się do części etnograficznej, gdzie ponownie swobodnie ogląda ekspozycję. Zachęcamy dzieci do refleksji na temat estetyki sztuki ludowej.

Czy ekspozycja muzealna potwierdza spostrzeżenia ze skansenu?

Z czego wynika takie bogactwo form dekoracyjnych?

Co mówi nam to o ludzkiej naturze?

Zwracamy uwagę, że pomimo ciężkiej pracy ludzie czuli potrzebę otaczania się przedmiotami spełniającymi funkcję dekoracyjną.

● **Działania twórcze**

Zachęcamy dzieci do wymienienia się wrażeniami z tego, co widziały podczas spaceru.

Prosimy dzieci, aby wymienili się wiadomościami na temat pszczół:

Co to za owady?

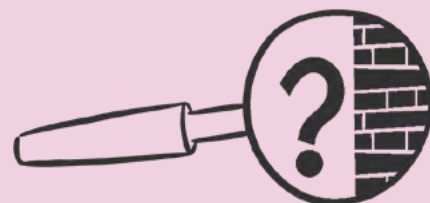
Jak wyglądają?

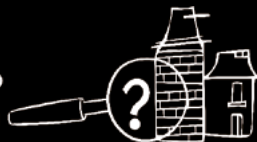
Na czym polega ich praca?

Gdzie mieszkają?

UL KŁODOWY

**FUNKCJA
MAGICZNA**





Trasa wycieczki
– wybrane punkty
(słowa kluczowe)

Przebieg zajęć

Jakie „produkty” pszczelej pracy znacie?

Koncentrujemy się na wypowiedziach dotyczących uli. Przypominamy, że miejsce, w którym ustawiono więcej uli, nazywamy pasieką.

Prosimy uczniów, aby przypomnieli sobie, jak wyglądały ule w skansenie przy muzeum. Część z nich nie przypominała tradycyjnych „domków” dla pszczół.

Prosimy grupę, aby przypomniała sobie, jakie miały kształty, co przypominały.

Jak myślicie, dlaczego ulom nadawano taką formę?

Jak były zrobione?

Nauczyciel pokazuje rolkę od papierowego ręcznika i mówi dzieciom, żeby wyobraziły sobie, że jest to pień drzewa. Następnie pokazuje drugą, która z jednej strony ma wycięty niewielki okrągły otwór, a z drugiej coś na kształt niewielkich drzwiczek.

Czemu służyły te otwory?

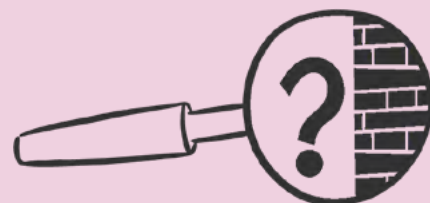
Niewielki okrągły otwór był przeznaczony dla pszczół, które mogły przez niego swobodnie wlatywać i wylatywać z ula. Trzeba pamiętać, że musi on być niewielki, aby do środka nie dostały się szkodniki. Tylne drzwiczki służyły pszczelarzom do wyciągania plastrów miodu.

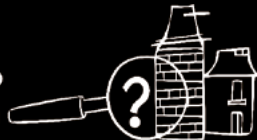
Taki typ ula nazywamy ulem kładowym, bo jest wykonany z kłody drewna. Od góry był zamykany daszkiem drewnianym lub snopkiem słomy.

Dlaczego nie pozostawiono takich wydrążonych kłód, tylko dodatkowo je ozdabiano?

Żeby uzmysłowić dzieciom, jaką funkcję pełniły ule kładowe, nauczyciel może dorysować w okolicy otworu wlotowego dla pszczół głowę wilka lub niedźwiedzia, tak aby wlot był w środku paszczy zwierza.

Jakie wrażenie wywołuje ul teraz?





Trasa wycieczki
– wybrane punkty
(słowa kluczowe)

Przebieg zajęć

Dekorowanie uli kłodowych wiązało się z ludowymi wierzeniami, zgodnie z którymi pewne przedmioty pełniły funkcje magiczne. Ul w kształcie świętego, księdza itp. miał chronić pszczoły i owoce ich pracy.

Mieszkańcy wsi wierzyli, że jeśli ul będzie miał kształt niedźwiedzia, to żaden inny niedźwiedź nie połasi się na słodki smakołyk. Ule w kształcie sów czy wilków miały odstraszać nieproszonych gości. W czasach późniejszych pojawiały się ule w kształcie żołnierzy, Cyganów, Żydów, diabłów. Wszystkie pełniły taką samą magiczną funkcję – miały chronić przed napastnikami.

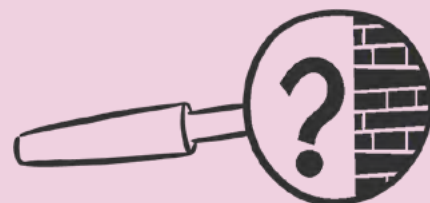
Istniały też ule w kształcie świętych. Święci mieli pełnić podobną, ochronną funkcję. Widać tu połączenie wierzeń ludowych i religijnych. Najczęściej jako ule występowały konkretni święci: św. Ambroży – patron pszczelarzy, św. Bartłomiej – patron pól i lasów, a także św. Florian – patron strażaków (dlaczego patron strażaków był patronem uli kłodowych?). Czy ktoś z mieszkańców wsi połasiłby się na miód ukradziony z brzucha świętego? Zdecydowanie nie!

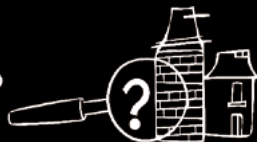
Bywały też ule przypominające zwykłych mieszkańców wsi – kobiety, mężczyzn, np. z widłami.

Dzieci będą samodzielnie wykonywać model ula kłodowego.

Pokazujemy dzieciom różne kształty butelek PET. Mówimy, że kształt pnia determinował nam postać, która ozdabiała ul (pękate pnie zmieniały się w gospodynie, wysokie i smukłe w mężczyzn, a małe i nieregularne w niedźwiedzie, wilki, diabły, maski). Sugerujemy, aby dzieci najpierw pomyślały, kto ma być strażnikiem ula, a dopiero później wybrały odpowiednią butelkę lub rolkę od papierowych ręczników.

Ze względów bezpieczeństwa dzieci nie będą samodzielnie wykrawać otworów w butelce-pniu, prosimy, aby czarnym mazakiem zaznaczyły, gdzie one powinny się znajdować.





Trasa wycieczki
– wybrane punkty
(słowa kluczowe)

Przebieg zajęć

Do dekoracji butelek-uli dzieci wykorzystują dostępne materiały plastyczne. Mogą wykonać głowę ula z piłeczki tenisowej, choć muszą pamiętać, że prawdziwe ule były wykonywane z jednego kawałka pnia.

Przypominamy, że ul musi być od góry zamknięty.

● **Podsumowanie**

Prezentujemy wspólnie prace. Prosimy o ich omówienie.

Swobodna rozmowa na zakończenia o tym, jak projektowało się ule i które z nich pełnią funkcje magiczne.

